Niech się święci 1 Maj!

Nr. 124 — Czwartek 16 Kwietnia 1936 r. — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. — Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3,50, na prowincji miesięcznie zł. 3,50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Abisynja znowu na czele...

Sprawa abisyńska, która po hitlerowskim „puczu" z 7-go marca odeszła na plan dalszy, obecnie znowu wysuwa się na pierwsze miejsce.

Mussolini chce za wszelką cenę skończyć wojnę przed okresem deszczów, ale skończyć — przez zgniecenie przeciwnika, zmuszenie go do kapitulacji i narzucenie mu warunków pokojowych. Zakończenie wojny, jak jej wywołanie, ma być „faktem dokonanym", do którego ani Liga Narodów, ani żadne z jej państw, nie powinno się wtrącić. Mussolini przyjął wprawdzie apel Ligi o wszczęcie rokowań pokojowych, ale nie myśli wcale o zaprzestaniu działań wojennych, ani o zgodzie na jakikolwiek kompromis z Abisynją.

Bezprzykładnie lekkomyślna i zgubna polityka mocarstw w sprawie wojny abisyńskiej dała Mussoliniemu atuty, jakich zapewne sam się nie spodziewał. Anglja, która tyle mówiła o sankcjach naftowych, do dziś dnia dostarcza Włochom nafty. Francja zaś jest wogóle przeciwna rozszerzeniu sankcyj i chętnie oddałaby Włochom całą Abisynję wzamian za odzyskanie „przyjaźni" Mussoliniego. Polityka angielsko - francuska umożliwiła zwycięstwa włoskie na froncie, a zarazem rozwiązała Mussoliniemu ręce w Europie, czego wyrazem jest wzmocnienie sojuszu trzech faszyzmów, — włoskiego, austrjackiego i węgierskiego — oraz ciche popieranie się wzajemne między Hitlerem i Mussolinim w grze dyplomatycznej wytworzonej przez „pucz" z 7-go marca.

Grzechy, popełnione przez Anglję i Francję, mszczą się już teraz i chociaż los Abisynii jest możnym tego świata całkiem już obojętny, to przecież Abisynja nie przestaje być centralnym punktem polityki międzynarodowej. I im głębiej Włosi zapuszczają się w Abisynji tem bardziej wikła się węzeł abisyński.

Przedewszystkiem po ustąpieniu Lavala nie nastąpiło uzgodnienie stanowisk angielsko-francuskich w sprawie Abisynji. A ponieważ po 7-ym marca odżyły dawne różnice między Anglją i Francją w stosunku do Niemiec, przeto współpraca angielsko - francuska, tak nieodzowna dla pokoju w Europie, jest wystawiona na bardzo ciężkie próby.

A rozdźwięki te są tem niebezpieczniejsze w chwili, gdy pokój świata ma być zorganizowany na nowych podstawach, gdy projekty pokojowe Hitlera i Francji mają wejść pod dyskusję. Dyskusję tę odroczono na kilka tygodni, m. i. z powodu wojny abisyńskiej, która kole w oczy mężów stanu i jest krwawem natrząsaniem się z wielkich projektów pokojowych. Jeżeli mocarstwa i Liga nie mogą zlikwidować tej wojny, to któż będzie poważnie traktował ich rozmowy pokojowe?

Ale nie o samą tylko likwidację tu chodzi; chodzi w większej jeszcze mierze o to, jak ta likwidacja będzie wyglądała, czy faszyzm włoski wyjdzie zwycięsko ze swej wyprawy zbójeckiej, czy otrzyma nagrodę za popełnioną zbrodnię, jednem słowem: czy **siła brutalna i gwałt jeszcze raz zatryumfują nad prawem.** Rzecz jasna, że wrazie zwycięstwa Mussoliniego nad Ligą, wszelkie nowe układy pokojowe, projektowane przecież w ramach i pod kontrolą Ligi, będą bez jakiegokolwiek autorytetu i bez znaczenia.

Odzywają się teraz zewsząd głosy, że trzeba machnąć ręką na podarte już traktaty pokojowe, że należy zbudować pokój i przyszłość świata na nowych zasadach i podstawach. Trudno się pogodzić z tem żądaniem, gdyż wrazie przyjęcia go należałoby zakwestjonować powojenną mapę geograficzną i żadne z państw nawet pod względem prawnym nie byłoby pewne swych granic. Powstałby zupełny chaos, od którego zresztą nie jesteśmy już dalecy.

Ale gdyby nawet uznać to stanowisko, że trzeba skończyć ze staremi traktatami i stworzyć nowe, to przecież sprawa wojny abisyńskiej jest sprawą odrębną: porusza bowiem istotę **wszelkich traktatów międzynarodowych,** zarówno tych, co obowiązują dotąd, jak też tych, co obowiązywałyby w przyszłości. Chodzi tu przecież o lojalny stosunek do traktatów, o ich przestrzeganie zarówno ze strony poszczególnych państw jak też ciała zbiorowego, jakiem jest Liga Narodów. Jeżeli Liga puści płazem zbrodnię faszyzmu włoskiego, dokonaną na Abisynji, **to wszystkie nowe układy będą budowane na piasku.**

Od wybuchu wojny abisyńskiej twierdzimy, że wojna ta jest probierzem nietylko wartości, ale samej racji bytu Ligi Narodów. Dzisiaj jest to jasne dla wszystkich. Najbliższe dni mogą przynieść rozstrzygnięcie w tej sprawie. Abisynja stała się zagadnieniem światowem i ogólno-ludzkiem.

(jmb.).

We Lwowie

Krwawe starcie

Wczoraj odbyły się we Lwowie demonstracje bezrobotnych. Grupa około 300 robotników udała się przed lokal „Funduszu Pracy", domagając się pracy. Skierowano ich do Magistratu. Po drodze tłum urósł znacznie.

W pewnym momencie nastąpiło starcie z policją. Z tłumu padły kamienie; policja użyła broni. Jedna osoba została zabita, pewna ilość odniosła rany. Po południu według naszych wiadomości — panował spokój.

Szczegółów podać narazie nie możemy. Wieczorem odbyły się posiedzenia OKR. PPS. i klasowych związków zawodowych.

Program Prez. Roosevelta

Zwiększyć zatrudnienie, zmniejszyć godziny pracy, utrzymać obecne zarobki

Prezydent Roosevelt otworzył kampanję wyborczą, wygłaszając w klubie młodych demokratów w Baltimore przemówienie, w którem rozwinął swój program polityczny i społeczny. Prezydent proponuje, by ograniczyć wiek pracy robotników od lat 18—65. Przemysł — powiedział Roosevelt — może przyczynić się w bardzo znacznym stopniu do zwiększenia zatrudnienia, jeżeli zgodzi się

ZREDUKOWAĆ CZAS PRACY, UTRZYMUJĄC JEDNAKŻE ZAROBKI NA OBECNYM POZIOMIE.

Rozwój przemysłu osiągnął swe maksimum w okresie bezpośrednio poprzedzającym kryzys, ale tylko 80 proc. robotników mogło znaleźć zatrudnienie. Roosevelt uważa, iż epoka pionierów nie została zakończona. Jedynie w dziedzinie geograficznej można uważać ją za zamkniętą, ale w dziedzinie społecznej zaledwie się rozpoczyna. Bohaterstwo i wiara, które były konieczne do podbicia i ujarzmienia sił natury, będą potrzebne w jeszcze większym stopniu, by

PODDAĆ KONTROLI SIŁY WSPÓŁCZESNEGO SPOŁECZEŃSTWA.

Niektórzy przypuszczają, iż zaufanie i normalny dobrobyt może uleczyć wszystko. Myślą oni o zaufaniu i dobrobycie z roku 1928. Wiemy jednakże, że w 1928 roku 1929 wzrostowi produkcji towarzyszył wzrost bezrobocia, które rozwijało się w sposób zastraszający. Słychać głosy, iż nawet po powrocie zupełnym dobrobytu będzie istniała stała armja bezrobotnych. Nie mogę zgodzić się — oświadczył prezydent Roosevelt — na taką teorję. Dlatego jesteśmy radzi nietylko spowodu tego, iż możemy przywrócić dobrobyt, ale również i dlatego, że zamierzamy przystąpić do rozwiązania powstałych zagadnień, rozpatrując je jaknajbardziej wszechstronnie". (PAT).

Sytuacja na froncie

Ewakuacja Addis-Abeby

Oddziały włoskie oko w oko z wojskami angielskiemi i sudańskiemi

Marsz. Badoglio komunikuje:

Cała linja frontu włoskiego na północy jest w ruchu. Straże czołowe dotarły do strumienia Kolima, popierane przez nieregularne oddziały Azebo-Galla. Jednocześnie korpusy armji włoskiej maszerują na południe od Quoram i Sokota z potężną artylerją dwiema drogami, z których pierwsza przechodzi przez prowincję Jedzju, jedną z najbogatszych w Abisynji, zaś druga — przez ziemie dawniej należące do Rasa Mikaela, wprawdzie także żyzne, ale bardzo górzyste.

**

Agencja Stefani donosi:

Wczoraj o g. 6 zrana 13 samolotów bombardujących wystartowało z lotniska Scіafat w kierunku Addis-Abeby przez Dessie. W odległości 40 klm. na południe od Dessie przyłączyło się do nich jeszcze 9 samolotów. Samoloty odbywały lot w szyku wojskowym, jeden za drugim, dla odbycia ponad stolicą demonstracyjnej defilady. W połowie drogi eskadra trafiła na silną mgłę. O g. 10.40 zrana cała eskadra pojawiła się nad Addis-Abebą, wykonała nad miastem kilka okrążeń, zrzuciła ulotki, nie atakując miasta. Kilku lotników wykonało loty akrobatyczne nad miastem.

**

W Addis-Abebie ogłoszono stan alarmu lotniczego spowodu zasygnalizowania samolotów włoskich z różnych kierunków. Miasto jest niemal całkowicie opuszczone przez mieszkańców od szeregu dni. Na skutek alarmu lotniczego ostatni mieszkańcy ewakuowali stolicę, w której pozostali jedynie dziennikarze, personel radjostacji i policja.

**

Paryskie dzienniki przytaczają depeszę jednej z agencyj o pełnej rozpaczy interwencji bezpośredniej Negusa u min. Edena. Negus miał wysłać do min. Edena specjalny telegram, w którym przyznaje, że pozostało mu tylko 5 i pół tys. żołnierzy i wzywa gwałtownie pomocy.

„Oeuvre" twierdzi, że koła angielskie w sprawie abisyńskiej wyraźnie się przeliczyły, albowiem opierając się na orzeczeniach rzeczoznawców wojskowych, miały nadzieję, że Abisynja utrzyma się cały rok, a conajmniej do nadejśnie pory deszczowej. Jednakże zastosowanie przez Włochów gazów widocznie złamało przedwcześnie opór abisyński. Dziennik zapowiada, że wobec trudności zamknięcia Kanału Suezkiego, czy też wprowadzenia sankcyj naftowych, nie pozostanie prawdopodobnie Anglji nic innego, jak zgodzić się na zakończenie akcji abisyńskiej, aby uzyskać choćby minimum swobody dla Abisyńczyków i ocalić autorytet Ligi Narodów.

**

Dzienniki londyńskie podają w sensacyjnej formie doniesienia o ostatnich zwycięstwach włoskich w Abisynji. W związku z informacją o zajęciu prze wojska włoskie abisyńskiego posterunku granicznego Gallabat, dzienniki angielskie podają, że Włosi zajęli tylko połowę miasta, położoną na terytorjum abisyńskiem, podczas gdy druga połowa na terytorjum Sudanu zajęta jest przez oddziały sudańskie i angielskie. Wojska włoskie i angielskie przedzielone są jedynie wyschniętem korytem rzeki, stanowiącej w tem miejscu linję graniczną między Abisynją i Sudanem.

**

Podsekretarz stanu w egipskiem Min. Robót Publicznych Husejn Sirri basza oświadczył w wywiadzie prasowym, że jego zdaniem Włosi nie mogą szkodzić interesom Egiptu przez jezioro Tana. Wody tego jeziora stanowią w ogólnej masie wód nawadniających dolnę Nilu tylko 10% w okresie przyboru i 2½% w miesiącach zimowych. Gdyby nawet zamknąć na dłuższy czas odpływ z jeziora Tana, to i wówczas Egipt z Sudanem łatwo powetują sobie braki. Największe znaczenie ma Nil Biały i jeziora środkowo-afrykańskie.

Zamach faszystów na sędziego

W Madrycie dokonano zamachu na sędziego Pedregala, który skazał niedawno studentów-faszystów za udział w zamachu na socjalistę Jimeneza Deasua, Ciężko ranny strzałami rewolwerowemi Pedregal zmarł w drodze do szpitala. (PAT.).

Zbrojenia „Trzeciej" Rzeszy

na wszystkich granicach

Agencja Press donosi z Wiednia:

Wiadomości nadchodzące z Berlina stwierdzają, iż Niemcy (Hitler) postanowiły podjąć na szeroką skalę zbrojenia i budowę fortyfikacyj w rejonach pogranicznych państwa.

Gabinet Rzeszy niemieckiej, rozpatrując pod przewodnictwem kanclerza Hitlera budżet wojskowy na rok 1936, zdecydował przeprowadzenie szeregu umocnień strategicznych na pograniczu Niemiec. Postanowiono zmienić częściowo dotychczasowy system pomocy dla bezrobotnych i pewne sumy z tego funduszu przeznaczyć na dokonanie pilnych prac fortyfikacyjnych i innych robót wojskowych w pogranicznych okręgach Śląska, Saksonji, Zagłębia Saary i Nadrenji. Z funduszu dla niesienia pomocy bezrobotnym przeznaczono na powyższe cele 100 miljonów marek.

Bezrobotni, którzy dotychczas otrzymywali zapomogi, będą ich pozbawieni i przydzieleni zostaną do robót fortyfikacyjnych na pograniczu. Zarobki przy robotach wojskowych wynosić mają 1.50—2 marek dziennie. Niemcy spodziewają się, iż w ten sposób wytworzą w państwie wielkie rezerwy taniej siły roboczej. Niskie wynagrodzenie dla robotników umożliwić ma Niemcom zmniejszenie kosztów przy realizacji szeroko zakrojonego programu zbrojeniowego. (Press).

Paryż i departament Sekwany

960 kandydatów walczy o 60 mandatów

Szczególnie zacięta walka wyborcza rozegra się w Paryżu i w departamencie Sekwany. Na 60 mandatów parlamentarnych zgłoszono 960 kandydatów. „Le Journal" podaje ciekawą statystykę kandydatów według zawodów. Najliczniejszą kategorję stanowią urzędnicy (70), potem idą literaci i dziennikarze (52), adwokaci (45), przemysłowcy (35) i inżynierowie (30). Pomiędzy kandydatami znajduje się wreszcie 18 osób bez określonego zawodu. (PAT).

Pakt Panamerykański

Stany Zjednoczone zamierzają przedstawić komitetowi programowemu konferencji panamerykańskiej w Buenos Aires projekt układu, którego główne punkty są następujące:

1) ogólny rozejm celny pomiędzy republikami amerykańskiemi,

2) sankcje gospodarcze przeciw państwu amerykańskiemu, które wystąpiłoby w charakterze napastnika,

3) organizacja stałego systemu, zmierzającego do zapewnienia pokoju w Ameryce,

4) układ, dotyczący wspólnej akcji panamerykańskiej w celu zachowania stanowiska neutralnego wobec Europy. (PAT).

W dniu 1 Maja odbędzie się w całej Polsce
Zbiórka na T. U. R.

Przygotowujcie wszędzie organizację zbiórki we wszystkich szczegółach technicznych. Zezwolenie zostało już Zarządowi Głównemu T. U. R. udzielone.

T. U. R. do Swiata Pracy w Polsce
Na oświatę robotniczą T. U. R.

W twardej rzeczywistości doby obecnej wykuwa Swiat Pracy swą własną kulturę.

Kultura ta ma swoje własne wyraźne oblicze. Jest to kultura pełni praw do wolności — słowa, sumienia, druku, — do równości i godności człowieka — bez żadnych uprzedzeń rasowych, religijnych, propagująca społeczeństwo bezklasowe, braterstwo i pokój między narodami, a potępiająca bez zastrzeżeń wszelki gwałt nad człowiekiem, nad narodem i społeczeństwem.

Kultura taka — to KULTURA SOCJALISTYCZNA.

Uważa ona wszelką pracę produkcyjną — tak fizyczną jak i umysłową — za jedyny czynnik, dający prawo człowiekowi do udziału w podziale wytworzonych dóbr. Za drogowskaz wystawia: **„NIEMA PRAW BEZ OBOWIĄZKÓW, I NIEMA OBOWIĄZKÓW BEZ PRAW!"**

Ludzkość żyje dziś na przełomie dziejów. Wali się obecna gospodarka kapitalistyczna we wszystkich jej formach, zawikłana w sprzecznościach, które sama wytworzyła.

Bankrutuje też i tak zw. kultura burżuazyjna, która niesławnie kona wśród barbarzyńskich wyczynów, wśród niszczenia **szlachetnych dorobków genjuszu ludzkiego.**

Bankructwo faktyczne i moralne dzisiejszej tak zw. „kultury" faszyzmu, „kultury" zbrojnej dyktatury kapitalizmu — przejawiło się w podnoszeniu przez faszyzm do godności „wielkich czynów"—brutalnej siły, w prześladowaniu i mordowaniu bezbronnych za ich ukochanie pokoju, idei braterstwa międzynarodowego, wolności; w apoteozowaniu wojny, jako „czynnika zdrowia narodu".

W imię wzniosłych idei ludzkości, w imię skrzywdzonej i deptanej jednostki i jej praw do wolności, w imię dobra społecznego —**Socjalizm zakłada nie tylko protestt, ale czynnie występuje do akcji przeciw nowoczesnemu barbarzyństwu i przeciw nawrotowi do najciemniejszych okresów dziejów średniowiecza!**

Proletarjat — fizycznie i umysłowo pracujący — w pochodzie swym i w swej walce o Socjalizm — **wziął na siebie obowiązek tworzenia nowych wartości kulturalnych.** Historyczna ta rola, tak zaszczytna w swem założeniu, — którą podjął Swiat Pracy, musi być przepojona świadomością dróg i metod.

Tę świadomość może dać klasie robotniczej **jedynie oświata robotnicza o wyraźnej SOCJALISTYCZEJ IDEOLOGJI.**

Wszędzie więc, gdzie działa nowoczesny ruch socjalistyczny — obok innych swych form walki (politycznej, zawodowej, spółdzielczej)— wysoko postawił on swą organizację **kulturalno-oświatowo-wychowawczą.**

Rolę tę spełnia od 14 lat w Polsce:

T. U. R.

Towarzystwo Uniwers. Robotniczego ma już za sobą spory udział we wspólnym dorobku polskiej klasy robotniczej w Niepodległej Polsce. **T. U. R.** zdobył swą pracą nie tylko prawo obywatelstwa śród ludzi pracy, ale **stał się nieodzowną potrzebą kulturalną szerokich mas ludowych** — robotniczych, pracowniczych i chłopskich.

T. U. R. działa przez przeszło 190 oddziałów w całej Polsce: od najważniejszych ośrodków robotniczych — sięga hen... aż do zapadłej prowincji, do jej miasteczek, osad, wsi. Wielokrotnie jest jedyną robotniczą placówką świadomości klasowej, torując drogę wyzwoleńczej myśli, stając się awangardą polskiego ruchu socjalistycznego. Obok pracy swych oddziałów T. U. R. pracuje przez związki zawodowe tam, gdzie jeszcze TUR-a niema.

Oddziały T. U. R. prowadzą w sumie rocznie już tysiące odczytów - wykładów, kursy dla analfabetów; prawie wszystkie oddziały posiadają biblioteki, czytelnie; mamy kilkadziesiąt zespołów chóralnych, teatralnych, wiele orkiestr i przez nie oddziaływujemy na życie kulturalne robotniczych środowisk. Kilkanaście oddziałów prowadzi wielomiesięczne szkoły i kursy nauk społecznych. W zakres działalności oświatowo - kulturalnej wchodzą wycieczki, obozy, akademje, poświęcone rocznicom i wydarzeniom w polskim i międzynarodowym ruchu robotniczym.

Zarząd Główny T. U. R. przez instrukcje, konferencje, objazdy, odczyty, wydawnictwa — koordynuje tę pracę. Prelegenci centrali docierają żywem słowem do najdalszej prowincji.

I wbrew trudnościom, **aktywność TUR-a wzmaga się.** Cyfry odbytych odczytów, cyfry nowych wydawnictw wykazują w ostatnich dwuch latach wzrost już nie o sto, ale o dwieście i trzysta procent. Sam np. Zarząd Gł. T. U. R. urządził **w ciągu 3-ch miesięcy b. r. 127 odczytów z 40 tysiącami słuchaczy w 105 miastach. Pęd ku oświacie mas robotniczych rośnie.** Rośnie zapotrzebowanie na prelegentów, a np. **akcja TUR-a** w obronie bezpłatnej, dostępnej dla wszystkich dzieci szkoły, przemieniła się w wielu miastach w potężne manifestacje zgromadzenia za

WYSOKO ZORGANIZOWANĄ, BEZPŁATNĄ, ŚWIECKĄ SZKOŁĄ.

W walce z analfabetyzmem TUR wielokrotnie zastępuje rolę Państwa lub samorządu. **Cała ta jednak działalność wymaga funduszów.** TUR. od lat wielu nie ma żadnych zasiłków, ani państwowych, ani samorządowych. **Finansowo opiera się jedynie na groszowych składkach swych członków**, w ogromnej ilości pół lub zupełnie bezrobotnych. Zaspokoić potrzeb kulturalno - oświatowych nie można temi setkami albo choćby kilku tysiącami złotych rocznie.

Tylko masowa ofiarność całej klasy robotniczej może odpowiednio prace TUR-a finansowo zasilić.

MUSI SIĘ TU PRZEJAWIĆ WYSIŁEK TYSIĘCY PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH I UMYSŁOWYCH!

Jeden raz w roku zwraca się **TUR.** z apelem o pomoc na swe cele **w dniu 1-go Maja.** Kiedy więc zwrócą się w dniu Swięta Robotniczego kwestarze i kwestarki ze znaczkiem:

„NA OŚWIATĘ ROBOTNICZĄ T. U. R."

do Was, ludzie pracy, **złóżcie dar w miarę swej możliwości na T. U. R.**

Ze zbiorowej ofiarności masowa działalność nasza oświatowa wyrośnie.

Ofiarność Swiata Pracy w dniu 1-go Maja na oświatę robotniczą T. U. R. będzie także wyrazem solidarności z naszą akcją i podkreśleniem potrzeby jeszcze większych wysiłków, w myśl haseł:

NOWĄ PRZYSZŁOŚĆ MUSI STWORZYĆ SAM ŚWIAT PRACY!

NOWA KULTURA MUSI STAĆ SIĘ UDZIAŁEM SZEROKICH MAS ROBOTNICZYCH, CHŁOPSKICH I PRACOWNICZYCH!

Towarzysze! Oświatę Robotniczą budujmy własną robotniczą ofiarnością!

Za ZARZĄD GŁÓWNY T. U. R.:

Kazimierz Czapiński — prezes. Alfred Krieger — skarbnik. Adam Próchnik — wice-prezes. Z. Piotrowski — sekr. gen.

Warszawa, w kwietniu 1936 r.

Pokwitowania
Dla rodzin po robotnikach, poległych w Krakowie

Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce, Oddział I Fabryczny w Łodzi — zł. 700.

Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce, Oddział „Jedwabników" 2 w Łodzi — zł. 300.

Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Odzieżowego w Kutnie zł. 7.50.

Zebrane od pracowników Zarządu Miejskiego m. Piotrkowa Tryb. Administracja Ogólna — zł. 106.80.

Zw. Prac. Komun. i Instyt. Użyt. Publicznej w Polsce, Oddział w Żyrardowie — zł. 24.50.

L. Salberg w Józefowie k. Błonia — zł. 5.

G. i B. Załęscy w Łukowie — zł. 2.

Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Lublinie — zł. 15.50.

F. G. — zł. 2.

Marja Balsigerowa — zł. 2, zamiast kwiatów na trumnę dr. J. Budzińskiej - Tylickiej.

Młodzież Szkół Średnich — zł. 15.35.

Od N. N. zł. 5.

Znowu opóźnienie sezonu budowlanego

Corocznie rozlegają się narzekania na późne rozpoczynanie sezonu robót budowlanych, co powoduje cały szereg nader ujemnych konsekwencyj.

W naszym klimacie bowiem, o ile budowa domu nie jest rozpoczęta w kwietniu, nie może być ona ukończona w końcu danego sezonu budowlanego, a więc koszt budowy w tych wypadkach powiększa się znacznie, gdyż okres budowy rozciąga się na dwa lata. Pozatem późniejszy pospiech odbija się nader ujemnie na solidności budowy, jakości wykończenia etc.

W wyniku cały szereg przemysłów nie może należycie zorganizować produkcji, nie otrzymując na czas zamówienia, które może nastąpić dopiero po przyznaniu i uruchomieniu kredytów budowlanych.

Ponieważ Komitety rozbudowy nie przystąpiły jeszcze do przyznania pożyczek, a kredyty nie są jeszcze uruchomione, wszystko pozostaje obecnie pod znakiem zapytania.

Zamiast obniżki cen -- demagogiczne hasła

W okresie przedświątecznym organizacje kupieckie na Pomorzu ogłosiły odezwy do konsumentów, w których wskazały, iż święta Wielkiejnocy są świętami wybitnie chrześcijańskiemi, że zmuszają do czynienia większych zakupów i że przeto kupiectwo zwraca się z apelem, by zakupów dokonywano wyłącznie w firmach polskich, gdyż tylko w ten sposób wstrzyma się „inwazję elementów obcych".

Następnie odezwa zwraca uwagę, że kupiectwo pomorskie dokłada wszelkich starań, aby zakupywać towary przez przedstawicieli handlowych chrześcijan itd.

Tymczasem, jak donoszą z Pomorza, wiele osób wyjechało przed świętami po zakupy do Kalisza, nawet do Łodzi. Stwierdzono bowiem, że ceny, żądane przez kupców pomorskich, były wyższe od cen, pobieranych za te same artykuły przez kupców z b. Królestwa. To też organizacje spożywców na Pomorzu podkreślają, że kupcy pomorscy powinni zaniechać wyzysku konsumenta.

Ceny chleba

Podług urzędowych danych, na 1 b. m. odnotowano następujące detaliczne ceny chleba pytlowego za kg.: Warszawa i Gdynia 28 gr., Katowice 27 gr., Kraków i Lwów 26 gr., Łódź, Białystok i Toruń 25 gr., Poznań 24 gr., Kielce, Lublin, Włocławek, Wilno, Nowogródek, Brześć n/B. i Stanisławów 23 gr., Sosnowiec i Tarnopol 22 gr., Łuck 21 gr.

„Francja nie boi się wojny, ale jej nienawidzi"
Oświadczenie b. premjera Lavala

„Moniteur de Clermont Ferrand" zamieszcza oświadczenia Lavala, w których b. premjer i min. spraw zagr. porusza aktualne zagadnienia polityki zagranicznej. **Francja — oświadczył Laval — nie boi się wojny, ale jej nienawidzi.** Laval przeczy zarzutom, jakoby Francja nie odpowiadała na propozycje Niemiec, twierdząc, iż w ciągu 15 miesięcy, kiedy kierował polityką zagraniczną Francji — **przy każdej okazji wyrażał życzenie porozumienia.**

Laval przypomina, iż pakt francusko - sowiecki, który był pretekstem do zajęcia Nadrenji przez wojska niemieckie został podpisany 2 maja 1935 r. a 25 maja w czasie powrotnej podróży Lavala z Moskwy odbyła się rozmowa z min. Goeringiem. W czasie tej rozmowy, podczas pobytu Lavala w Polsce na uroczystościach pogrzebowych marszałka Piłsudskiego, Goering wprawdzie protestował przeciwko paktowi francusko - sowieckiemu, który nazywał sojuszem wojskowym, wymierzonym przeciwko Niemcom, **ale nie podawał w wątpliwość traktatu lokarneńskiego.**

W stanie niepokoju i bezładu, w jakim znajduje się obecnie Europa, należy działać szybko, należy spróbować załatwić wszystkie sprawy francusko - niemieckie. Nienaruszalność granic i poszanowanie ustrojów wewnętrznych w różnych krajach, oto istotne warunki trwałego pokoju.

Mówiąc o stosunkach francusko-angielskich Laval oświadczył, że czyniono mu wyrzuty spowodu wahań, o ile chodzi o zastosowanie sankcyj w stosunku do Włoch.

W imieniu Francji — powiedział Laval — podpisałem **zobowiązanie przyjścia z pomocą Anglji na morzu, lądzie i w powietrzu, gdyby spowodu zastosowania sankcyj została ona zaatakowana przez Włochy.** Rozmowy sztabów generalnych zostały niezwłocznie nawiązane. Prawdą jest, iż widziałem niebezpieczeństwo rozszerzenia sankcyj i pod tym względem zgadzałem się z sir Samuelem Hoarem. Propozycje nasze spotkały się z nieprzychylnem przyjęciem. Sir Samuel Hoare upadł, służąc — zdaniem Lavala — dziełu pokoju. Niestety, pokój dotychczas nie został przywrócony w Abisynji a trzeba go odbudowywać w Europie. Powołujemy się na Lokarno, domagając się współpracy Włoch, a jednocześnie stosujemy wobec nich sankcje. Ta paradoksalna sytuacja nie może trwać dłużej. Uczyniłem wszystko, by płomień Stresy nie zgasł. Po zniesieniu sankcyj i zawarciu słusznego i godnego pokoju w Abisynji, będziemy mogli z zaufaniem patrzeć w przyszłość Europy i organizować pokój. (PAT.).

Laval, niestety, nie wyjaśnił, jak można znieść sankcje wobec Włoch i jednocześnie zawrzeć „słuszny i godny pokój" w Abisynji. Chyba że ten pokój będzie słuszny jedynie w stosunku do Włoch...

Anglja udzieli Niemcom znacznej pożyczki na zakup surowców?

„Daily Express" donosi, że Rząd brytyjski rzekomo rozważa sprawę udzielenia Niemcom pożyczki w wysokości od 10 do 20 milj. f. szt. Pożyczka ta miałaby stanowić część planu porozumienia europejskiego. „Od dłuższego już czasu Niemcy uskarżają się na brak surowców" — pisze dziennik W Anglji silne są wpływy, przemawiające za udzieleniem Niemcom pożyczki na zakup surowców. Podczas niedawnych obrad w Niemczech szefów międzynarodowych banków emisyjnych, sprawa ta była brana pod uwagę. Prawdopodobnem jest — według dziennika — że ewentualnej pożyczce towarzyszyłoby zastrzeżenie, że pieniądze uzyskane z pożyczki nie zostaną zużyte na zakup surowców, niezbędnych do zbrojeń. Dziennik stwierdza jednakże, że przeprowadzenie takie go rozróżnienia jest bardzo trudne. Schacht, który dotychczas stale sprzeciwiał się pożyczaniu pieniędzy zagranicą, podobnie obecnie pragnie zaciągnięcia pożyczki.

**

Na rynku londyńskim emitowane są dwie pożyczki Rządu Niemieckiego, a mianowicie 7 proc. tak zw. Dawesa w sumie 16.554 tys. f. i 5½ proc. tak zw. Younga w sumie 11.174 tys. f. **Kurs pierwszej spadł do 58 za sto, a drugiej do 38 za sto. Prywatne długi niemieckie są oczywiście daleko większe. Z tytułu „Stillstandabkommen" należy się grupie banków angielskich 43 milj. f., a inwestowane w pożyczkach publicznych i komunalnych Niemiec sumy drobnej oszczędności angielskich wynoszą przeszło 46 milj. f. szt.**

Ale te olbrzymie straty widocznie nie odstraszyły jeszcze konserwatystów angielskich.

Zamach „amerykański" nie udał się w Hiszpanji

W Sewilli dwaj młodzieńcy wtargnęli do sklepu jubilerskiego i zrabowali biżuterję wartości 350 tysięcy pezetów. Złoczyńcy zbiegli samochodem, policji udało się jednak dogonić ich i po krótkiej wymianie strzałów ująć jednego z włamywaczy, odbierając mu jednocześnie cały łup.

Wzmocnienia garnizonów japońskich na granicy ZSSR i Mongolji Zewnętrznej

Dziennik „Yomiury" dowiaduje się, że władze wojskowe w Japonji upoważniły armję kwantuńską, by za wszelką cenę postarała się utrzymać „istotne granice" pomiędzy Związkiem Sowieckim, Mandżurją i Mongolją Zewnętrzną, oraz by wszelkiemi sposobami przeciwstawiała się skutecznie mieszaniu się sowiecko-mongolskiemu do spraw mandżursko - japońskich. Dziennik powtarza żądania japońskie wytknięcia granic, przywrócenia statutu z 1931 r., wycofania wojsk sowieckich z nad granicy oraz zniesienia pewnych fortyfikacyj. Półoficjalnie potwierdzają, iż armja postanowiła wzmocnić garnizony w Mandżurji oraz przywrócić dywizje, skasowane od r.

Pracownicy umysłowi we wspólnym froncie

Idziemy razem

ku „Wielkim przemianom"

Uchwały, podejmowane na kongresach i zebraniach organizacyj pracowników umysłowych ,zaczynają się stopniowo realizować. Fala akcyj strajkowych, walki prowadzone przez robotników na odcinku gospodarczym nie pozostały bez wpływu na umysły świata pracowniczego. Zewsząd słyszymy wyrazy oburzenia na „krakowski" sposób likwidowania walki pracy z kapitałem. Pracownicy umysłowi śpieszą ze słowami solidarności i sympatji dla walczących robotników. Ostatnie wypadki uświadomiły pracowników umysłowych o tem, gdzie jest ich miejsce. Przeorały mózgi obojętnych. Stroniący dotąd od życia politycznego i społecznego ludzie otwierają oczy na świat. Różnica pomiędzy proletarjuszem fizycznym a umysłowym gwałtownie się zaciera Odczuwa się braterskie zbliżenie. I oto jest symptomatyczne: upływały lata a nie można było nieraz przekonać pracownika umysłowego o konieczności wspólnej z robotnikiem platformy. Dzisiaj niemal samorzutnie, odruchowo oba te światy, zupełnie sobie pokrewne, spotkały się w punkcie stycznym wzajemnych dążeń i potrzeb, tak politycznych, jak społecznych, kulturalnych i gospodarczych.

Wspólny interes klasowy, zdrowy instynkt społeczny, splot zdarzeń i wypadków, które zelektryzowały całą Polskę pracującą, sprawił ten cud! Pracownicy umysłowi zgłaszają gromadny akces do klasowego ruchu pracowniczego. I w tem tkwi jeden z największych sukcesów ostatnich tygodni walk robotniczych. Forma tych walk, charakter prób ich likwidowania przemówiły bezpośrednio nietylko do serc proletarjatu urzędniczego, który uczuciem jest oddawna całkowicie po stronie walczących, ale przemówiły także do umysłów i rozumów dziesiątek tysięcy inteligentów. Scementowały rozproszonych, dodały istniejącym już organizacjom urzędniczym hartu i zdecydowanego oblicza. Przykładem tego — ostatni strajk demonstracyjny, gdzie obok robotnika demonstrował solidarnie także urzędnik tej samej fabryki, tego samego warsztatu pracy. To składki jakie płyną na rodziny ofiar! Czekają nas, jak pisał tow. Niedziałkowski, nowe czasy. Walka pomiędzy kapitałem a pracą staje się z dnia na dzień ostrzejsza. Uderzenia klasy zbankrutowanych kapitalistów, są coraz mocniejsze. Biją na lewo i prawo, bez względu na wyznanie i rasę. W dzień i w nocy. Bez przerwy. Proletarjat się broni. Podnosi głowę. Z nim razem tuż obok kroczy pracownik umysłowy. Już się czuje pewniejszy. Pod nogami ma grunt. Prostuje kark i wyciąga dłoń ku swemu wiernemu przyjacielowi walki, ku robotnikowi. Na zgromadzeniach przemawiają tym samym językiem. W fabryce tworzą wspólne komitety, wzajemnie się popierają. Antagonizm zanika. Wzrasta zaufanie i wzrasta wiara w zwycięstwo. Tej siły kapitalizm się lęka. Ona nie pozwala mu spokojnie spać. Stąd represje wszelakiego rodzaju. Ale tego pochodu dziejowego już nikt nie powstrzyma. Nawet drobnomieszczaństwo sympatyzuje już dzisiaj z urzędnikiem i robotnikiem. Zrozumiało i ono, że nędza klasy pracującej jest również jego nędzą. Dobrobyt jej — jego dobrobytem! A chłop? Ten już przestał widzieć w urzędniku swego wroga. Przeczuwa w nim swego przyjaciela. Tak tedy front walki zwolna się wyrównuje. Już nie jesteśmy osobnieni. Robotnik i chłop, to dwa słupy granitowe gmachu przyszłości, a w pośrodku pracownik umysłowy. Razem tworzą potęgę Zwartą, zdecydowaną, zdolną do przeciwstawienia się zakusom reakcyjnym i faszystowskim. Do tego też obozu należy przyszłość! Na nim winien się opierać byt Państwa. Ku niemu więc twarzą, bo on stanowi fundament i siłę realną społeczeństwa naszego!

M. STATTER

To, co zwiedzie...

Czytelnik t. zw. prasy narodowej, taki sobie stały a ufny, prymitywny a pełen wiary czytelnik, — musi koniec końców dojść do dwuch tylko wniosków:

1) na wysokościach przebywa p. ROMAN DMOWSKI, który zawsze wszystko świetnie przewidział, nigdy się nie pomylił, i nawet wtedy, gdy „piękny" Adolf Hitler „igrał jeszcze na matki łonie", — obmyślał już sposoby walki ze „zmorą żydowską";

2) w życiu codziennem zaś istnieje KWESTJA ŻYDOWSKA; od niej świat się zaczyna i na niej świat się kończy; nędza wsi, bezrobocie, Socjalizm, komunizm, katolicyzm, kultura, gospodarka planowa, miljon dzieci poza szkołą, Mickiewicz, Wyspiański, Chopin, motoryzacja kraju, — każda z tych spraw niema żadnego samodzielnego znaczenia; ma znaczenie o tyle, o ile można ją jakoś połączyć z kwestją żydowską.

Wspaniałe „pogłębienie" polskiej myśli „narodowej"!...

**

Co się tyczy „nieomylności" politycznej „narodowego" Dalaj Lamy, — warto jednak poświęcić nieco czasu... wspomnieniom historycznym, i tym — niedawnym — z r. 1926 i bezpośrednio po r. 1926, i tamtym — wojennym (lata 1914—1918), no i jeszcze dawniejszym (Duma Państwowa, głosowanie za poborem rekruta, przedtem okres r. 1905). Miejmy nadzieję, że niebawem ktoś dokona tej wdzięcznej pracy dokładniej i ściślej, niż to robiono dotychczas...

Co do drugiej natomiast rzeczy — trzeba stwierdzić już nie samą tylko psychozę, jeno rodzaj zbiorowego obłędu, który wymagałby poważnego leczenia, gdyby nie brakło czasu na zabiegi lekarskie. Matadorzy jednak tej próby skoncentrowania całego życia polskiego na działalności „naukowej" ks. Trzeciaka i ks. Pranajtisa, na „Protokułach mędrców Sjonu" i t. d., i t. p. doznają—ponad wszelką wątpliwość — dużego zawodu.

Polskę stać na zupełnie inne rzeczy, na rozstrzyganie całkiem innych zagadnień...

Dr. Z. M.

Skąd to się wzięło?

Projekt statutu m. st. Warszawy

Zanim na łamach naszego pisma zajmiemy się rozważaniem projektu nowego statutu dla Warszawy nie od rzeczy będzie skonstatować pewne fakty.

Przedewszystkiem więc w art. 38 ustawy samorządowej zostało wyraźnie powiedziane, że prawo o ustroju miasta może być wydane przez Prezydenta Rzplitej w ciągu 3-ch lat od chwili wydania ustawy (t. j. od 23 marca 1933 r.) na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych **po zasięgnięciu opinji Rady miejskiej danego miasta** bądź bez takiej opinji, gdy rada miejska jej nie nadeśle w ciągu 90 dni po otrzymaniu projektu prawa. Przepis ten dla „samorządowo" nastrojonych władz okazał się wkrótce bardzo niewygodny. Wyborów w Warszawie nie przeprowadzono — najpierw je odraczając, a później tworząc tymczasowy Zarząd i tymczasową Radę złożoną z nominatów.

Jest to zwykła „sanacyjno - praworządna" zasada, — uchwalić ustawę, a potem, jeśli się ona okaże, z tych czy innych względów niewygodna, szukać dróg do jej ominięcia....

Obecny projekt ustroju m. Warszawy jest „samorządem" tylko z tytułu, gdyż w treści swej nic z prawdziwym samorządem niema wspólnego. Jego genezy szukać należy w pracach Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów, Komisji tej przewodniczył p. dr. Maurycy Jaroszyński. W tomie VIII materjałów Komisji został ogłoszony projekt Ustroju Województwa Stołecznego i m. st. Warszawy.

We wstępie do projektu p. dr. M. Jaroszyński pisze:

„...projekt niniejszy nie może być uważany za ściśle odpowiadający poglądom referenta, ani podkomisji, ani też nawet większości podkomisji. W łonie podkomisji bowiem panowała w wielu kwestjach znaczna rozbieżność zdań, niekiedy nawet dotycząca zasad. Te kwestje sporne, gdy nie można było doprowadzić do uzgodnienia poglądów, rozstrzygałem sam i dawałem ostateczne wskazówki co do redakcji projektu. Ja więc sam ponoszę za treść projektu główną odpowiedzialność".

Wystarczy!

Koło osoby p. dr. Jaroszyńskiego, jako „samorządowca", została stworzona niczem nieuzasadniona legenda wybitnego znawcy i zwolennika samorządu. Tymczasem rzecz się ma poprostu tak, że p. dr. Jaroszyński w istocie rzeczy niema nic wspólnego z samorządem w naszem rozumieniu tego wyrazu. Dla p. Jaroszyńskiego samorząd jest tylko przedłużonem ramieniem administracji (czyt. biurokracji) państwowej.

Jak w praktyce samorządowość p. dr. Jaroszyńskiego wygląda, — wystarczy by to ocenić, przyjrzeć się poglądom p. Jaroszyńskiego na łamach „Gazety Polskiej".

Z inicjatywy p. Jaroszyńskiego został powołany do życia Związek Rewizyjny Samorządu Terytorjalnego; został on mianowany prezesem tego Związku. Pomimo, że według ustawy o Związku Rewizyjnym powinny być powołane władze tego Związku, Rada i Zarząd oraz Komisyja Rewizyjna złożone z przedstawicieli samorządów, dotąd władze te powołane nie zostały. Pan Prezes rządzi się „samorządowo", sam uchwala budżet, sam kontroluje, wszystko sam... A pieniądze idą duże.

O znajomości p. Jaroszyńskiego spraw samorządowych i położenia samorządów, sądzić można z jego artykułów ogłaszanych w prasie Od 1934 r. jest p. Jaroszyński prezesem Związku Rewizyjnego, którego rewidenci jeżdżą i kontrolują stan finansowy i gospodarczy powiatów i miast, dopiero jednak w dn. 11 marca 1936 r. przekonał się, że...

„Ogólna więc sytuacja finansowa związków samorządowych przedstawia się nader smutno. Albowiem ponad wszelką wątpliwość rzeczywistej równowagi budżetowej nie chwytają prawie wszystkie miasta wydzielone, większość powiatowych związków samorządowych i znaczna większość miast niewydzielonych". („Gazeta Polska" z 11.III).

Czytając sprawozdania rewidentów, prawdopodobnie przyszłoby się wcześniej do tego przekonania. Dziś już zapóźno. Łatwiej głupstwo zrobić, niż odrobić!. P. dr. Jaroszyński, jako okrzyczany znawca samorządu i doradca Rządu w sprawach samorządowych, zawiódł tym razem nietylko samorząd.

W najkrytyczniejszych momentach, czy to przy uchwalaniu ustawy samorządowej, czy odbieraniu samorządom dochodów, prawa wymiaru i egzekucji własnych danin i t. d. zabrakło głosu p. Jaroszyńskiego, a jeżeli był — to przeciw samorządom. To też dziwne się wydaje, czemu to się dzieje, że p. Jaroszyński teraz tak gwałtownie występuje przeciwko obecnemu tymczasowemu Zarządowi stolicy, czemu tak gwałtownie staje w obronie obywateli, pogwałconego prawa. Ma to swe źródło w rozgrywce wewnętrznej asów „sanacyjnych", którą można się bawić, ale której serjo brać nie można. Wiemy, że dr. Jaroszyński jest głównym współtwórcą nowego projektu ustroju stolicy. Trzeba to dobrze zapamiętać!

Nik.

Przegląd prasy

Sankcje antywłoskie. Gdańsk coraz bliżej Berlina.

Polacy w Niemczech i Niemcy w Polsce. Hejże na Hiszpanję!

Prasa włoska, jak i dzienniki niewłoskie faszyzmowi sprzyjające, czy przezeń inspirowane rozpisują się na temat bankructwa sankcyj. Na dowód przytaczany jest fakt, że mimo sankcyj, Włosi odnoszą w Abisynji sukcesy. Czy tak jest naprawdę? Odmiennego zdania jest korespondent genewski „Kurjera Porannego":

> Niewątpliwie państwa ligowe nie zastosowały art. 16 w pełnej jego donioslości. Chociażby brak sankcji naftowej uniemożliwił natychmiastowe zmuszenie Włochów do przerwania wojny. Natomiast pewne jest, że powolne działanie sankcyj ekonomicznych dzisiaj właśnie zaczyna bardzo silnie ciążyć nad Włochami. Nie mówiąc już o trudnościach finansowych i ekonomicznych spowodowanych sankcjami, zaczynają się one już odbijać nawet na przemyśle wojennym. Informacje godne wiary stwierdzają, że naprzykład fabrykacja aeroplanów została w znacznej mierze zahamowana przez brak niektórych metali, których państwa sankcyjne nie dostarczają.
>
> Eksperci angielskiego Foreign Office twierdzą, że jeszcze dwa miesiące sankcyj obecnych, a Włochy nie będą mogły prowadzić dalej wojny.

Kampanja, którą się więc prowadzi o zniesienie sankcyj, jako nieprowadzących do celu, ma cele natury nietyle idealnej, ale właśnie całkowicie... praktycznej.

**

Cała prasa polska z coraz większym niepokojem podnosi postępy hitleryzmu w Gdańsku, który coraz bardziej „glajchszaltuje" się z Rzeszą. Pisaliśmy o tem i piszemy wciąż. Ten sam temat podnosi wcale nie antyhitlerowski „Kurjer Poznański"

> W Gdańsku mamy obecnie okres widocznej stabilizacji hitlerowców. W krytycznej dla nich chwili podały im rękę czynniki polskie. Najpierw w sierpniu słynny konflikt celny Gdańsk wygrał bezapelacyjnie, a później w Genewie, plany angielskie min. Edena, popierającego żądania gdańskiej opozycji, rozbiły się o stanowisko min. Becka. Dla senatu wolnego miasta są to bezsprzecznie duże sukcesy polityczne. Ostrze niezadowolenia u ludności z reżimu htilerowskiego uległo teraz silnemu stępieniu, tem bardziej, że, dzięki ujęciu całej gospodarki w karby reglementacji, udało się hitlerowcom przynajmniej w szerokich masach przekreślić powody do narzekań.

Artykuł swój kończy „Kurjer Poznański" uwagą:

> Czy kierownicy oficjalnej polityki polskiej nie przewidują, że umocnienie agentów Berlina w Gdańsku nie może być dobrem zabezpieczeniem naszych interesów u ujść Wisły? Działali ci politycy chyba świadomie, na nich spocznie odpowiedzialność. Oby rachunku ie zapłacił cały naród polsk

**

Inne pismo z dawnego zaboru pruskiego pisze o niewspółmierności praw z jakich korzystają Niemcy w Polsce i Polacy w Niemczech:

> I gdy Niemcy w Polsce korzystają z wszelkich praw, cieszą się pełnem równouprawnieniem i doznają nawet opieki władz polskich, — los Polaków, pozostających pod władzą Niemiec hitlerowskich, jest więcej niż opłakany. Straszna jest udręka Polaków na Śląsku Opolskim, na Warmji, Mazurach i w Złotowskiem. Gnębi ich się na każdym kroku, zatruwa życie, odbiera możność zarobkowania, słowem — dręczy moralnie i niszczy materjalnie.

Pismo przytacza szereg przykładów. Władze hitlerowskie wydają okólniki i rozporządzenia o zakazie uczęszczania do polskich lokali. W Olsztynie „Rolnikowi" polskiemu zakazano handlu zbożem, gdy w Polsce lokale niemieckie rozwijają się pomyślnie, a spółdzielnie otaczane są opieką. W Niemczech aplikant adwokacki dlatego, że był Polakiem nie dostał praktyki sądowej, gdy synowie przywódców hitlerowskich w Polsce aplikują bez przeszkód i t. d.

A co do prasy — to pisze „Kurjer Bydgoski":

> A prasa niemiecka w Polsce? Czy jest gnębiona, czy prostem zarządzeniem administracyjnem zawiesza się ją na przeciąg tygodni, miesięcy? Czy redaktorom niemieckim w Polsce odbiera się prawo wykonywania zawodu, jak np. w Niemczech redaktorowi Wacławowi Jankowskiemu w Olsztynie? Znowu odpowiedzieć musimy: nie! Prasa niemiecka w Polsce cieszy się wszelkiemi swobodami. A jeżeli od czasu do czasu ulega konfiskacie, to w każdym razie nie tak często, jak prasa polska.

Tak różnorodnie w Niemczech i w Polsce interpretowany jest pakt polsko - niemiecki.

P. Beck jest jednak zadowolony. Przypuszczamy, że p. Goering także.

**

Prasa burżuazyjna z „Dziennikiem Narodowym" i „IKC" na czele grzmi ze wszystkich dział przeciwko Hiszpanji, rzucając gromy na hiszpański „Front Ludowy". Niema takich bredni, których by nie wypisywano. Bajki o palonych kościołach, o rzekomym terorze. Straszenie komunistami i „Trzecią Międzynarodówką". Ulubione gadki o „kiereńszczyźnie" za drzwiami której stoi bolszewizm. No i oczywista wszystkiemu winni Żydzi i masoni. Te chwyty i „argumenty", wyciągnięte ze starego lamusa zupełnie już nikogo nie biorą. Zbyt często były powtarzane. Stały się oklepane.

S—EK.

Pamięci

Justyny Budzińskiej-Tylickiej

Oto już druga bojownica starszego pokolenia pada nagle, jak żołnierz w walce.

Po Izie Zielińskiej — Justyna Budzińska - Tylicka! Tak samo nagle, tak samo niespodziewanie nieubłagana śmierć wyrwała Ją spośród nas żywych, zabrała od pracy umiłowanej, od walk, prowadzonych, nie zakończonych jeszcze zwycięstwem.

Dr. Budzińska - Tylicka zmarła nad ranem 8 kwietnia, a jeszcze w niedzielę, 5-go kwietnia przemawiała na zgromadzeniu robotniczem.

Przed kilkoma dniami, na tydzień przed swym pogrzebem wykładała na innej dzielnicy robotniczej.

Dopiero co przewodniczyła na Walnem Zebraniu Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Warszawie, a na Walnem Zebraniu Robotniczej Służby Społecznej — składała jako przewodnicząca Towarzystwa, obszerne, doskonale opracowane sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, snuła projekty i opracowywała plany dalszej pracy....

Śmierć przecięła życie, zostawiając po sobie żal i ból, że oto jeszcze jeden bojownik odchodzi w noc ciemną, nie doczekawszy jasnego świtania.

W jasny świt ludzkości wierzyła Zmarła i walczyła całe życie z potęgami ciemnej nocy. Wyzysk i ucisk człowieka przez człowieka, okrucieństwo wojny, brak oświaty, alkoholizm, demoralizacja — oto złe moce, które chciała pokonać.

Zmarła towarzyszka należała do tych duchów wolnych, u których odwaga jawnego buntu przeciw obcym ciemięzcom nie zamieniła się na letnią wodę pobłażania wobec odstępców od Idei Niepodległej Polskiej Republiki Socjalistycznej, której ongiś hołdowali.

Justyna Budzińska - Tylicka, porzuciwszy dawny „obóz postępowy" — do którego należała podczas Wielkiej Wojny, — wróciła do pracy w szeregach robotniczych i wytrwała do ostatka. Nieocenione położyła zasługi, jako radna miejska, członek Klubu PPS. Jako żarliwa bojownica o uprawnienie całkowite kobiet, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, o prawo kobiety do świadomego macierzyństwa, o wyzwolenie kobiety spod wpływów klerykalizmu i obskurantyzmu — budowała wraz z innemi, organizacje kobiece, była delegatką naszą do Socjalistycznej Międzynarodówki Kobiecej.

Słowem, głoszonem z ogniem, z zapałem z wielką siłą przekonania, czy to z trybuny radzieckiej, czy z mównicy wiecowej, czy z trybuny prelegenta oświatowego, oraz słowem pisanem w ogromnej ilości artykułów, broszur i odezw — broniła Zmarła haseł i myśli przewodnich, którym służyła. Wątła napozór kobieta miała nieprzebrany zasób sił i wytrwałości.

Znakomita lekarka, cieszyła się ogromnem uznaniem pacjentów. Mogła zostać modną, poszukiwaną i sowicie opłacaną lekarką bogatych snobów — wolała stać się lekarzem - społecznikiem.

Jako taka, stykała się aż nazbyt często z ogromem nędzy, przeludniającej piwniczne nory i komorki na strychach. Poznaje zbliska piekło kobiet i staje tak samo jak zmarły tow. dr. Kluszyński w szeregach walczących o wprowadzenie regulacji urodzeń. Jako rzeczniczka świadomego macierzyństwa prowadzi na Lesznie, poradnię, która zapisała się chlubnie jako pierwsza w Polsce instytucja tego rodzaju, tak niezmiernie potrzebna i pożyteczna acz niedoceniana, niestety, nawet we własnych szeregach robotniczych.

Trudności ogromne! Jak zwykle, jak zawsze, gdy się jest pionierem nowej idei! Trudności nie zrażają, obojętność nie gasi zapału u ludzi młodych duchem, a taką była i pozostała do końca życia zmarła towarzyszka.

Dlatego w tym krótkim zarysie pragnę oddać hołd znakomitej działaczce Jej wytrwałości w walce o nowe prawdziwe wartości moralne, społeczne i gospodarcze.

Pragnę w imieniu tych, którzy z Nią pracowali powiedzieć:

Cześć pamięci tow. Justyny Budzińskiej - Tylickiej, Jej pracy i zasłudze!

STANISŁAWA WOSZCZYŃSKA.

Problemy wojenne nad Renem

Nowe warunki strategiczne

Zajęcie przez wojska Hitlera strefy nadreńskiej, która miała być wedle pokoju wersalskiego wolną od wojska i fortyfikacyj, posiada nie tylko wielkie znaczenie polityczne, o którem pisaliśmy kilkakrotnie, lecz także znaczenie strategiczne. Stwarza nowe warunki wojny. Pisze o nich w prasie paryskiej fachowiec płk. **Szumskij.**

Jak wiadomo, potężna linja fortyfikacyj, t. zw. „linja Maginota", broni granic francuskich. Otóż ta linja nie broni całej granicy francuskiej: sięga tylko od granicy szwajcarskiej do Luxemburga; granica francusko - belgijska nie jest ufortyfikowana.

Ta linja Maginota jest istotnie potężna. Ciągnie się na długości 370 klm. Artylerja może rozwinąć zabójczy ogień na przestrzeni 25 klm. przed linją fortyfikacyj. W ten sposób zajęcie strefy nadreńskiej przez Niemców osłabiło linję Maginota, bo Niemcy już, bez bólu i strat, przeszli znaczną część tego terenu, na którym mogliby ponieść wielkie straty od francuskiej artylerji.

Ale tego mało. Dotychczas zdobycie linji Maginota było trudniejsze, bo wojsk niemieckich na granicy nie było. Teraz zaś zachodzi niebezpieczeństwo nagłego ataku niemieckiego, nawet bez wypowiedzenia wojny — gdy linja Maginota jest jeszcze słabo obsadzona. Zapewne, także dawniej mogła na nią podjechać zmotoryzowana artylerja ciężka i rozpocząć ogień. Ale dawniej to było trudniej. Jeśli to będą pociski chemiczne, obrońcy linji Maginota ukryją się w głębokich kazamatach, a wówczas tanki i piechota, wspomagane przez lotników, ruszą do ataku.

W ten sposób ta linja Maginota, która tyle kosztowała Francuzów, została osłabiona. Ale Niemcy nie muszą uderzyć na te silne fortyfikacje. Wszak pozostaje jeszcze **odcinek belgijski.** Jak w r. 1914. Otóż ten odcinek (granica belgijsko - niemiecka) rozpada się na 4 dystanse. Pierwszy (koło Leodjum) i ostatni, na północy, około Antwerpji, są nienajgorzej ufortyfikowane, zwłaszcza Antwerpja. Na południu mamy na I dystansie wszędzie betonowe blokhauzy, pola podminowane i t. d. Ale dystanse II i III wzdłuż granicy holenderskiej są bardzo słabiutko ufortyfikowane. Czy więc Niemcy nie ruszą przez Holandję? Jest to przecie stary plan gen. von Eppa. Rzecz ciekawa — Holendrzy nie chcą **fortyfikować swej granicy** od strony Niemiec, dowodząc, że to ich związałoby politycznie z blokiem antyniemieckim. Mają za to projekt **zatopienia** w razie konieczności północnej Holandji. Ale ten plan nie załatwia sprawy: 1) według planu v. Eppa Niemcy mają ruszyć przeważnie przez południową Holandję; 2) zmotoryzowane wojska mogą tak szybko wtargnąć do Holandji, że Holendrzy nie zdążą zatopić północnych okolic.

Krótko mówiąc, Belgja może ewentualnie zatrzymać Niemców na pewien czas, ale całkowicie zatarasować im drogi nie jest w stanie.

Ilu żołnierzy, pyta płk. Szumskij, mogą Niemcy rzucić do pierwszego ataku? Ku końcowi b. r. 1936 Niemcy będą mieli gotowych 36 dywizyj. Ale to jeszcze nie daje pojęcia o sile natarcia. Trzeba doliczyć do tych 550 tys. jeszcze 70 tys. policji, pozatem 50 tys. „uzupełnień" („Ergänzung") i t. d. Razem w warunkach **pokojowych** Niemcy dysponują **700 tys.** wojska.

Ilu żołnierzy może temu przeciwstawić Francja? Według raportu dep. Archimbaulta — 368 tys. Do tego trzebaby doliczyć wojsko belgijskie — 64 tys. Trzeba atoli liczyć się z tem, że Niemcy będą musiały rzucić część wojska — jako osłonę — przeciw Czechosłowacji. Linja Maginota niewątpliwie (mimo wszystko) pomoże w skoncentrowaniu wojska francuskiego dla bitw głównych. Zagadnienie wschodu (Polska, ZSSR) pomijamy. W ten sposób przewaga Niemców w pierwsze dni nie powinna być znaczna. Później atoli 67 milj. Niemców może niewątpliwie dać więcej rezerw, niż 40 milj. Francuzów.

Naturalnie, wszystkie te wywody płk. Szumskiego i innych fachowców mają znaczenie tylko **orjentacyjne** — nikt nie wie w jakich konkretnych warunkach wybuchnie ewentualna wojna!

C.

Akcja odczytowa

w Ostrowcu Kieleckim

(Kor. wł.).

Staraniem Oddziału TUR. oraz Oddziału Związku Robotników przemysłu Metalowego w Ostrowcu, w sobotę dnia 28 marca, w sali Ochotniczej Straży Pożarnej w Ostrowcu wygłosi odczyt tow. Piotrowski, generalny sekretarz TUR. na temat: „Kapitalizm bankrutuje, co dalej?" Obecnych było przeszło 500 osób. Wywody prelegenta przyjmowano z entuzjazmem.

Przewodniczył tow. Kędziora. Przed rozpoczęciem odczytu uczczono pamięć ofiar krakowskich jednominutowem milczeniem.

**

W niedzielę, dnia 26 kwietnia, o godz. 10-tej wygłoszony zostanie następny odczyt przez tow. dra A. Próchnika na temat: „Jak upadały dyktatury?" Odczyt zostanie ogłoszony afiszami. Wzywamy klasę robotniczą Ostrowca do licznego przybycia.

**

Dn. 29 marca 1936 r. miał być wygłoszony ten sam odczyt przez tow. Piotrowskiego w Wierzbniku, lecz Starostwo nie udzieliło zezwolenia. Wobec tego odczyt ten odbędzie się w niedzielę, dnia 26 kwietnia, o godz. 10 rano, w Wierzbniku, w sali Ochotniczej Straży Pożarnej.

Wzywamy wszystkich robotników Starachowic — Wierzbnika do licznego udziału.

Dziś, w środę, dn. 15-go b.m. o godz. 7.30 w. odbędzie się w sali **Pol. Zw. Myśli Wolnej Królewska 16** odczyt

tow. HENRYKA ERLICHA

p. t. **Przegląd polityczny**

(Zagranicą. W Polsce. W ruchu robotniczym).

ORGANIZACJA BUNDOWSKIEJ INTELIGENCJI.

Po zgonie

tow. Justyny Budzińskiej-Tylickiej

Nadchodzą wciąż dalsze depesze i listy z wyrazami współczucia po zgonie tow. J. Budzińskiej - Tylickiej. Przytaczamy niektóre:

Z powodu zgonu nieodżałowanej tow. Budzińskiej - Tylickiej, nieustraszonej bojowniczce o lepszą przyszłość Świata Pracy, wyrażamy CKW Polskiej Partji Socjalistycznej nasze serdeczne współczucie i szczery żal.

Za Sekcję Kobiet PPS w Chorzowie-Śląsk **Gertruda Adamek.**

**

Spowodu zgonu nieodżałowanej pamięci tow. Budzińskiej - -Tylickiej wyrażają współczucie i boleść Organizacje Socjalistyczne Kałusza.

**

Wieść o nagłym zgonie tow. Justyny Budzińskiej - Tylickiej napełnia nas głębokim smutkiem; łączymy się współczuciem z wszystkimi tymi, którym życie Jej dało światło i kierunek.

Rada Zawodowa w Gorlicach.
Towarzystwo Służby Społecznej w Gorlicach.

Proces o katastrofę

samochodową w Rybniku

Po kilkakratnem odraczaniu zakończyła się ostatecznie sprawa szofera Alfonsa Goniewskiego z Katowic, który prowadząc samochód ciężarowy p. Żyły z Rybnika, najechał na grupę żołnierzy 75 p. p., stacjonowanego w Chorzowie.

Według aktu oskarżenia, samochód ciężarowy nie był przez władze dopuszczony do ruchu. Kupił go p. Żyła z Rybnika. Oskarżony Goniewski jakolwiek jest z zawodu szoferem to jednak od 9 lat nie posiadał prawa jazdy. Jako znajomy nowonabywcy samochodu ofiarował się samochód przetransportować w godzinach wieczornych do Rybnika, mimo, że samochód był wycofany z ruchu, gdyż nie posiadał zupełnie hamulców.

Krytycznego dnia znajdował się 75 p. p. z Chorzowa na ćwiczeniach polowych w okolicach Łazisk Górnych. W pewnym momencie oskarżony Goniewski, nie mogąc samochodu zatrzymać wobec braku hamulców (jechał z szybkością 50 klm. na godzinę), wjechał na grupę żołnierzy. Skutki najechania okazały się tragiczne, bowiem jeden żołnierz został na miejscu zabity, dwuch dalszych zaś zostało ciężko rannych i po długiem leczeniu w szpitalu odzyskało zdrowie. Pozatem lekko ranny został jeden z oficerów. Żołnierze nie mogli w ostatniej chwili odskoczyć na bok od jadącego samochodu, gdyż zostali oślepieni reflektorami.

Na rozprawie oskarżony tłumaczył się tem, że przed wyjazdem samochodem w drogę badał hamulce, które były w porządku a dopiero w drodze musiały się popsuć. Zeznania świadków i rzeczoznawcy radcy Adamczyka były dla oskarżonego niekorzystne. Sąd skazał szofera na rok więzienia, bez zawieszenia wykonania kary. Oskarżony został na rozprawę doprowadzony z aresztu śledczego, w którym przebywał od chwili wypadku i po rozprawie został spowrotem odprowadzony do więzienia.

Kongres „Komsomołu"

Bezpartyjność i praca wychowawcza

Z Moskwy donoszą: Obradujący w wielkim pałacu kremlowskim 10-ty kongres komunistycznego związku młodzieży („Komsomol") powziął szereg uchwał zasadniczych, dotyczących zmiany dotych czasowego statutu. Według uchwalonych zmian „Komsomol" staje się *bezpartyjną* organizacją młodzieży, a celem tej organizacji jest *wychowanie* młodej inteligencji sowieckiej. Zasada doboru klasowego również została zaniechana. Obecnie do „Komsomołu" przyjmowani będą młodzi obywatele sowieccy również pochodzenia burżuazyjnego. Wśród uchwał zwraca uwagę specjalnie powzięta rezolucja w sprawie militarnego wychowania młodzieży. Rezolucja ta nawołuje do intensywnych ćwiczeń lotniczych młodzieży i przewiduje wyszkolenie 6000 pilotów w roku 1936. Niepozbawiona znaczenia jest również rezolucja składająca hołd Stalinowi, nazwanego tym razem nietylko wodzem narodów w Z. S. S. R., lecz również „przyjacielem młodzieży i rodzonym ojcem". (ATE).

**

Proklamowania „bezpartyjności" młodzieży komunistycznej niesposób ,oczywiście, brać dosłownie. Chodzi tu o TENDENCJĘ oderwania „Komsomołu" od BIEŻĄCEJ polityki „Kominternu".

Ludwika Haluchowa

W dn. 9 kwietnia w Siarach powiatu Gorlickiego zmarła LUDWIKA z MIKRUTÓW HALUCHOWA, matka tow. Franciszka Halucha, członka Rady Naczelnej P. P. S., sekretarza Centralnego Związku Górników w Borysławiu. Pogrzeb odbył się w Gorlicach w dniu 11 kwietnia.

Tow. Fr. Haluchowi przesyłamy słowa najserdeczniejszego współczucia.

Napad rabunkowy w Mysłowicach

Policja aresztowała 22-letniego Konrada Chołotę, oskarżonego o napaść rabunkową na kolejarza Stanisława Magdziona. Chołota napadł na Magdziona na drodze pomiędzy Słupną i Mysłowicami, przyczem po ogłuszeniu napadniętego, skradł mu 300 zł! Jak zeznał aresztowany, został on do tego kroku namówiony przez żonę kolejarza, swoją kochankę. Dalej zeznał Chołota, że miał zabić Magdziona, by umożliwić odebranie premji asekuracyjnej w kwocie 3000 zł.

Tunel pod Mont Blanc

„Journee Industrielle" donosi, że została zdecydowana sprawa przebicia tunelu przez Mont Blanc. Tunel ma połączyć dolinę rzeki Arve (dopływ Rodanu), znajdującą się po stronie francuskiej z doliną rzeki Dory (dopływ Padu po stronie włoskiej). Północny wylot tunelu będzie się znajdował w Chamonix na wysokości 35 metrów, wylot południowy w odległości 2 i pół klm. od Entreves na wysokości 1.305 mtr. Komitet budowy tunelu z udziałem reprezentantów Francji, Włoch i Szwajcarji już został ukonstytuowany. ⅔ kapitału mają być dostarczone przez grupę francuską. Amortyzacja obliczona jest w ciągu 50 lat. Wydatki związane z budową tunelu obliczane są na 200 miljonów franków. Długość tunelu będzie wynosiła 12 klm. 600 mtr., szerokość 8 i pół mtr. Zainteresowane Rządy doszły już do porozumienia i prace mają się rozpocząć przed jesienią. Potrwają one około 6 lat i zatrudnić mają 5.000 robotników.

Wśród czasopism

„LEWY TOR" (Nr. 5 — 6/19. Warszawa). Kwietniowy numer „Lewego Toru" przynosi na czele artykuł **A. Prochnika** p. t. „Front ludowy czy centrolew?"; analizując cele i zadania „frontu ludowego", autor dochodzi do wniosku, że nie może się on ograniczyć tylko do Stron. Ludowego i P. P. S., lecz musi objąć wszystkie ugrupowania robotnicze, chłopskie i inteligenckie, stojące na stanowisku walki z faszyzmem i przekształcenia ustroju. Bardzo aktualne są rozważania **H. Żółtowskiego** na temat „Socjalizm a wojna", występujące przeciw t. zw. pacyfizmowi absolutnemu. Pozatem w numerze: dokończenie artykułu **St. Rudnickiego** o „ Racjonalizacji pracy umysłowej na Zachodzie i w Z. S. S. R", wiadomości o przekształceniach wewnętrznych w amerykańskim ruchu zawodowym, bardzo ciekawy fragment („Podczas wojny imperjalistycznej") z sowieckiej książki zbiorowej p. t. „16 fabryk", dział literacki, recenzje, wolna trybuna i t. d.

**

„NOWA WIEŚ" (Nr. 11/23, Naprawa). Prócz szeregu nowel i reportaży konkursowych, kwietniowy numer „Nowej Wsi" przynosi interesujący artykuł **Al. W.** w sprawie mniejszości narodowych w Polsce („Za naszą wolność i waszą"), dłuższe wspomnienie **L. G.** o rosyjskim bojowniku rewolucji agrarnej — M. A. Dobroljubowie, trafne uwagi **T. Grochala** o „Kulturze posiadaczy", kronikę, korespondencję i. t. d. Ilość i wielkość białych plam w numerze wskazują wyraźnie na to, że nerwy pp. cenzorów wymagają dłuższej kuracji.

**

„SKAMANDER" (zeszyt 68/69, Warszawa). Nowy, podwójny numer „Skamandra" zawiera opowiadanie **E. Szemplińskiej** p. t. „Odcięta ręka", dokończenie powieści **E. Szelburg - Zarembiny**— „Ludzie z wosku" oraz artykuły: **J. Wittlina** o R. M. Rilkem i **I. Bermana** o Franzu Kafce. W dziale poezji — wiersze J. Tuwima, B. Leśmiana, A. Słonimskiego, przekłady: M. Jasnorzewskiej z Anne de Noailles i t. d. Zdobią urozmaicony w treści zeszyt piękne plansze **R. Kramsztyka.** Okładka **Marji Obrębskiej.**

**

„SYGNAŁY" (Nr. 16, Lwów). Żywo redagowany społeczno - literacki miesięcznik lwowski, przynosi w numerze kwietniowym aktualny artykuł **B. Zubrzyckiego** na temat „kwestji inteligenckiej" p. t. „Marginesy walki", **G. Timofiejewa** o związkach pisarskich między Dostojewskim i Żeromskim, **J. Putramenta** o współczesnej poezji polskiej, **M. Promińskiego** o „Eposie psychologicznym Körmendy'ego". Pozatem w numerze: dział plastyczny, kronika filmowa oraz szereg publikacyj, poświęconych twórczości ukraińskiej i żydowskiej. „Kolumna satyry" dopełnia interesującej całości. **bd.**

Wiadomości Sportowe

Dwa biegi na przełaj o robotnicze mistrzostwo Okręgu Warszawskiego

Warszawski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy organizuje w dniu 19 kwietnia o godz. 15-tej na Marymoncie, dwa biegi na przełaj o robotnicze mistrzostwo Warszawy i bieg senjorów na przestrzeni 4 km., i młodzików do lat 17-tu na 2 km.

Będzie to jeden z najliczniejszych tegorocznych biegów na przełaj. Startować mogą członkowie klubów robotniczych, bratnich organizacyj TUR-a i Czerwonego Harcerstwa oraz niestowarzyszeni. Biegi odbędą się w konkurencji drużynowej i indywidualnej. W skład drużyny wchodzi 8 zawodników.

W celu popularyzacji biegów przełajowych wśród zawodników wszystkich gałęzi sportu, zawodnicy podzieleni zostaną na następujące grupy: lekkoatleci, piłkarze, bokserzy, gracze gier sportowych, młodzików, niestowarzyszonych oraz czł. TUR-a i Czerw. Harcerstwa. Zwycięskie drużyny zdobywają puhary ofiarowane przez ROWF, R.K.S. Zryw i TUR-a ponadto przewidziane są nagrody dla zwycięzców indywidualnych

Start i meta na boisku „Koła Polek" na Marymoncie ul. Potocka 1, dojazd tramwajem Nr. 14.

Zgłoszenia przyjmują do dnia 17 b.m., godz. 20-ta; sekretarjat Warsz. Rob. Sport. Kom. Okr. Czerwonego Krzyża 20, pokój Nr. 37, oraz sekretarjat R. K. S. Skra, ul. Okopowa 43-47, w godzinach 18—20-ta.

Sensacje dnia

POLSCY NARCIARZE NIE WYJECHALI DO CZECHOSŁOWACJI. Zapowiedziany wyjazd zakopiańskich narciarzy do Westerowa w Czechosłowacji nie doszedł do skutku ze względu na sprzeciw Polskiego Związku Związków Sportowych. Tylko stosunki sportowe z hitlerowcami nie rażą panów z ZZ.

Piłka nożna

PIERWSZY MECZ RUCHU W NIEMCZECH. Rozegrany w piątek w Halle wobec 6.000 widzów mecz piłkarski pomiędzy śląskim Ruchem a miejscową drużyną Sportfreunde, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Do przerwy prowadzili Niemcy 1:0.

Jako całość ślązacy zaprezentowali się doskonale, trafili jednak na twardego przeciwnika, który wyzyskując słabe momenty gości, strzelił niespodziewanie dwie bramki. Ruch, który zlekceważył wyraźnie przeciwnika w pierwszej połowie, potrafił jednak, mimo straty dwóch bramek, wywalczyć wynik remisowy. Niemcy grali naogół ostro i brutalnie, a ofiarą tej gry padł bramkarz Polaków Tatuś, który został odwieziony do szpitala ze złamanem żebrem.

80 KANDYDATÓW ZGŁOSIŁO SIĘ NA KURS SĘDZIOWSKI. Na kurs kandydatów na sędziów piłkarskich zgłosiło się do wydziału spraw sędziowskich przy Warsz. OZPN 80 kandydatów. Wykłady odbędą się 17 i 18 b. m. Wykładowcami będą m. in. inż. Grabowski, mjr. Jacheć, inż. Merliński, inż. Przeworski, red. Strzelecki, p. Mosiński, p. Posner i in.

Boks

POJEDYNEK POMIĘDZY PIŁATEM A WOCKĄ. Śląski Okręgowy Związek bokserski urządza dnia 15-go kwietnia r. b. bokserskie zawody eliminacyjne w 7 wagach (bez półciężkiej) celem ustalenia składu reprezentacji Śląska na mistrzostwa Polski w Łodzi.

Sensacyjnie zapowiada się spotkanie w wadze ciężkiej pomiędzy Piłatem a Wocką. Piłat otrzymał już zwolnienie z Warty i występuje w barwach Policyjnego Klubu Sportowego w Katowicach.

Atletyka

SPRAWA ZAPAŚNICZYCH MISTRZOSTW DRUŻYNOWYCH WARSZAWY. Decyzja w sprawie rozegrania finałowego meczu zapaśniczego o drużynowe mistrzostwo Warszawy Prąd — Elektryczność jeszcze nie zapadła ostatecznie. Na posiedzeniu zarządu Warsz. Okr. Zw. Atletycznego wybrano komisję, która zająć ma się do dnia 14 b. m. uzgodnieniem terminu i miejsca zawodów. W każdym razie mecz ten może odbyć się na terenie neutralnym. Do komisji tej weszli przedstawiciele obu zainteresowanych klubów i mjr. Chojnowski, jako arbiter.

Ze względu na projektowane zawody międzymiastowe mecz Prąd — Elektryczność odbędzie się przypuszczalnie dopiero w połowie maja.

Sąd w małem miasteczku

Sądy w małych miasteczkach pracują. Codzień prawie to tu — to tam odbywają się rozprawy, na których w charakterze oskarżonych stają się działacze ch.opscy i robotniczy. W charakterze świadków jeszcze p. p. posterunkowi. Najłagodniejsze nawet przemówienia ściągają na działaczy grady doniesień policyjnych i konfidenckich. Wystarczy na zebraniu przeciwstawiać dyktaturze — demokrację.

Dn. 9. kwietnia b. r. przed sądem grodzkim w Jordanowie stanął prezes Pow. Zarz. Str. Ludowego na b. powiat makowski ob. Wł. Jopek. Długie tygodnie przesiedział w areszcie, jako więzień śledczy. Ob. Jopek jest robotnikiem, cieślą, utrzymuje siebie i rodzinę z pracy rąk. Kiedy przebywał za kratkami — żonie i kilkorgu małych dzieci świeciło widmo głodu. Oskarżono go z art. 156 i 170 za zebrania we wsiach: Sidzinie i Bystrej. Świadkowie oskarżenia — posterunkowi. Zeznają, że „oskarżony mówił o dyktaturze i konstytucji", o zależności sądów od administracji i o obszarnikach, oraz fabrykantach. Ponieważ oskarżony „nie wymieniał kraju", w którym panuje dyktatura, więc świadek posterunkowy Szlaga uznaje, że mówił o stosunkach w Polsce. „A przecież w Polsce niema dyktatury!" — „poucza" ze „świętem" oburzeniem oskarżonego. Świadek obrony ob. Piątek podaje, że osk. mówił o dyktaturach wogóle i za przykład stawiał dyktatury w Niemczech oraz Włoszech. W wyniku rozprawy ogłoszono wyrok skazujący ob. Jopka na 150 zł. grzywny i na 6 (sześć) miesięcy aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Współoskarżeni w tym procesie ob. ob. Stan. Łacek z Jordanowa i Wacław Krzeptowski z Zakopanego — zostali uwolnieni od winy i kary. Nadmieniamy, że ob. Łacek został postawiony przed sądem jedynie za powiedzenie: „sanacja narobiła długów, a teraz nie może z nich wybrnąć".

Proces ten nie jest pierwszym ani ostatnim. Areszty przy sądach grodzkich zapełniają się ustawicznie działaczami chłopsko - robotniczymi. Biedujące chłopstwo obserwuje pilnie to wszystko i dlatego tem usilniej dąży do jak najmocniejszego zwarcia swoich szeregów i zrealizowania jedności chłopsko-robotniczej.

AN. OLCHA.

Prace T. U. R.

ODCZYTY T. U. R.

W ostatnich 10 dniach z ramienia TUR (Zarząd Główny) prelegenci wygłosili odczyty: **Z. Piotrowski** — Brześć n/B (Stan oświaty i szkoln. w Polsce), — 95 osób; Kapitalizm bankrutuje — a co dalej? Ostrowiec Kiel. (555) i Ćmielów (200); Jak rządzą socjaliści skandynawscy? Skarżysko (90); M. Karniol — Przestępczość, więzienia, amnestja — Włocławek (105) i Kutno (200); J. Krzesławski — Obecne oblicze Europy — Strzemieszyce (odczyt publ. zakazany), wobec tego odbył się tylko dla członków — 40 osób; Maczki — o „Proletarjacie" (120); Złoczew kaliski — odczyt i akademja; K. Czapiński — Nowe oblicze Europy (Częstochowa 200, Katowice 280); Klerykalizm a Socjalizm (ilustr.) Radomsko 650; „Lenin - Trocki" (z cyklu — Serca i mózgi Socjalizmu) — Kraków 350; S. Dubois — Faszyzm, nacjonalizm, antysemityzm (Skierniewice 850); T. Wojeński — Moralność burżuazyjna a moralność robotnicza (Warszawa 60). Dotąd w b roku odbyło się **125 odczytów** z frekwencją prawie **40 tysięcy słuchaczy.**

DNI KULTURY ROBOTNICZEJ

W ramach tyg. „Dni Krakowa" z inicjatywy Krakowskiego oddziału TUR. przy współudziale Zarz. Gł. odbędą się Dni Kultury Robotniczej w dn. 20 i 21 czerwca b. r. Bogaty program jest już przygotowywany. Obejmie on wykłady i część masową (pochody, pokazy, produkcje rob. zespołów scenicznych, deklamacji, sportowe i t. d.) Zniżki kolejowe indywidualne i dla grup — zapewnione.

Wiadomości z całej Polski

ZAGADKOWY POŻAR I TAJEMNICZY TRUP.

Przy ul. Wileńskiej 1 w Nowej Wilejce wybuchł zagadkowy pożar. Spalił się dom chorążego Zielińskiego. W odległości 100 m. od miejsca pożaru znaleziono zwłoki chorążego w stanie spoczynku, Kuszedera. W pobliżu leżał rewolwer. Kuszeder był lokatorem domu Zielińskiego. Między obu mężczyznami istniały niesnaski.

Przypuszczają, że Kuszeder pod palił dom Zielińskiego, poczem popełnił samobójstwo. Władze prowadzą jednakże również śledztwo w drugim kierunku, starając się wyświetlić, czy istotnie ma się do czynienia z samobójstwem, czy tylko z symulacją samobójstwa.

11-LETNI CHŁOPAK WYWOŁAŁ STRASZLIWY POŻAR.

Wojewódzki urząd śledczy we Lwowie otrzymał wiadomość z Brzozowa o katastrofalnym pożarze, jaki wybuchł tam w następstwie świątecznej strzelaniny. Spłonęło doszczętnie 7 budynków mieszkalnych i kilka zabudowań gospodarskich. Pożar spowodował 11-letni Władysław Mikoś, który strzelał z korkowego pistoletu do poduszki.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD LWOWEM.

Na 29 kilometrze szosy Lwów Stryj wydarzyła się wstrząsająca katastrofa samochodowa.

W kierunku Stryja jechało autem pięć osób: lekarz weterynarji z Chodorowa, dr. Jan Druszkiewicz, funkcjonarjusz rzeźni miejskiej Miron Kocowski oraz trzej mężczyźni nieznanego nazwiska. W pewnej chwili w czasie szybkiej jazdy pękła w ręku prowadzącego samochód, d-ra Druszkiewicza, kierownica. Samochód całym pędem wjechał do rowu i przewrócił się do góry kołami. Ciężko ranny został dr. Druszkiewicz oraz Kocowski. Jadący w tyle pasażerowie doznali lżejszych kontuzyj. Rannych odstawiono do szpitala w Mikołajewie, gdzie ich opatrzył lekarz dr. Głażowski. Samochód został rozbity.

MORD RABUNKOWY W RZESZOWIE.

W Wielką Sobotę w godzinach południowych miasto Rzeszów wstrząśnięte zostało wiadomością o bestjalskim napadzie rabunkowym, dokonanym przy ulicy Orzeszkowej.

W domu parterowym pod nr. 12 przy tejże ulicy mieszka Alfred Mazurek, właściciel sklepu kolonjalnego. Gdy w porze obiadowej przybyła do mieszkania swego Mazurkowa, oczom jej przedstawił się niesamowity widok. Na ziemi zalana krwią leżała nieprzytomna 20-l. służąca, Jadwiga Walna z Zalesia, zaś wszystkie rzeczy były porozrzucane. Na wszczęty przez M. krzyk zbiegli się sąsiedzi, którzy skolei wezwali policję.

Ciężko ranną służącą odwieziono natychmiast do szpitala powszechnego w Rzeszowie, gdzie, mimo usilnych starań utrzymania jej przy życiu, zmarła o godz. 23, nie odzyskawszy przytomności. Denatka otrzymała dwa uderzenia tępem narzędziem w głowę, które uszkodziły jej czaszkę oraz oczy.

Przeprowadzone pierwsze dochodzenia policyjne wykazały, że do mieszkania Mazurków dostali się niewykryci dotychczas sprawcy, którzy usiłowali zabrać znajdującą się tam gotówkę. Służąca, stając w obronie mienia swych chlebodawców, usiłowała prawdopodobnie wzywać pomocy; sprawcy zadali jej śmiertelne ciosy, nic zabrawszy już niczego, zdaje się spłoszeni przez kogoś — zbiegli.

Listy do Redakcji

Droga do popularności

Z Łodzi piszą do nas:

Na parę tygodni przed świętami powstał w Łodzi tak zw. obywatelski komitet pomocy dla bezrobotnych, na którego czele stanęli, oczywiście, miejscowi dygnitarze „sanacyjni". Reklamowany szumnie przez prasę dyspozycyjną, komitet ten urządził trzydniową zbiórkę pod hasłem „święcone dla najbiedniejszych". Po zakończeniu zbiórki ta sama prasa ogłosiła triumfalnie, że rezultat zbiórki wypadł „imponująco", gdyż na rachunku komitetu w Kom. Kasie Oszczędności zebrano aż — 4000 (cztery tysiące) złotych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Łódź liczy 638.000 mieszkańców, z czego conajmniej 120 tysięcy korzystać musi z pomocy państwowej i ofiarności publicznej, to wyniki akcji komitetu wydadzą się rzeczywiście... „imponujące"... Ale podkreślić trzeba, że ten ochłap czterotysięczny — to owoc „ofiarności" klas posiadających, to dowód obywatelskich uczuć pp. przemysłowców, kupców, kamieniczników i wogóle tych wszystkich, którzy „ofiarność" swą uzewnętrznili **dobrowolnie**, bez nacisku.

Inaczej całkiem wygląda — odwrotna strona medalu. Oto przy wypłacie zarobków robotniczych, poborów pracowników i urzędników, emerytur i t. p. w pierwszych dniach b. m., z należnej sumy wynagrodzenia czy też zaopatrzenia potrącono — ku zdumieniu zainteresowanych — ale bez ich wiedzy i zgody, 1 proc., tytułem „dobrowolnej" (naturalnie!) ofiary na rzecz komitetu. Gdy dotknięci nową redukcją poborów protestowali przeciw temu obniżeniu i zapytywali o powód potrąceń, usłyszeli w odpowiedzi, że dokonane one zostały jakoby naskutek polecenia urzędu wojewódzkiego(!). I w tym więc wypadku, jak w wielu innych podobnych, zastosowano całkiem osobliwą metodę: tam gdzie należało wywrzeć pewien nacisk, odwołano się do serc litościwych i „dobrej woli"; tam zaś gdzie mogła być jedynie mowa o dobrej woli, gdzie chodziło o nędzne, głodowe płace robotnicze i pracownicze, załatwiono sprawę radykalnem i — podobno — bezapelacyjnem zarządzeniem władzy... administracyjnej.

Sprawa ta musi być wszechstronnie **zbadana i wyświetlona**, inaczej bowiem stać by się mogła zbyt niebezpiecznym precedensem. Wiemy wprawdzie o tem, że „izby ustawodawcze" udzieliły pełnomocnictw Rządowi, nic nam jednak — i nikomu chyba w Polsce — nie wiadomo, by poszczególni wojewodowie mogli nakładać na ludność danych województw jakieś specjalne podatki i obciążenia. Prawo takie przysługuje jedynie Sejmowi, bądź też upoważnionemu do tego przez Sejm — Rządowi, nigdy zaś poszczególnym wojewodom, starostom i wójtom. Wprowadzanie przez funkcjonarjuszów administracji publicznej jakichś dodatkowych podatków w trybie niejako doraźnym, jest z punktu widzenia prawa konstytucyjnego czynem **bezprawnym** i przekroczeniem posiadanych kompetencyj.

X.

Aleksander Domański

W sobotę zmarł w szpitalu w Tworkach urzędnik szpitala, tow. Aleksander Domański, wieloletni działacz PPS., zasłużony pracownik na niwie spółdzielczej i KTPD.

Pogrzeb odbył się wczoraj po południu.

Cześć pamięci Zmarłego.

Zakończenie strajku w Augustowie

Strajk w państwowym tartaku Lipowiec w Augustowie, trwający pięć tygodni, został zakończony. Robotnicy uzyskali spełnienie swych najważniejszych postulatów.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

Na Górnym Śląsku

Maszynista porażony prądem

Na kopalni knurowskiej wydarzył się krew w żyłach mrożący wypadek, któremu uległ 30-letni maszynista Jan Zgodziński z Knurowa.

Jadąc na elektrycznej maszynce, zamierzał on podczas jazdy usunąć drobny defekt; dotknął głową o drut elektryczny wysokiego napięcia i został porażony prądem. Zgodziński spadł następnie z jadącej lokomotywy i dostał się pod koła wózków, które formalnie go zmiażdżyły.

Tragicznie zmarły osierocił żonę oraz troje dzieci.

Odkopanie starego cmentarza

W dzielnicy Piasek w Mysłowicach przy usuwaniu hałdy na terenie starej nieczynnej huty „Zofja" natrafiono na ślady starego cmentarza żydowskiego. Mianowicie odkopano pewną ilość nagrobków z hebrajskiemi napisami. W miejscu tem przed 200-tu laty istniał cmentarz żydowski, zasypany następnie hałdami. Stare nagrobki przeniesione zostaną na dzisiejszy cmentarz żydowski w Mysłowicach.

Ofiary pracy

Na szybie Mościcki (Skarboferm) w Chorzowie zginął śmiercią górnika dnia 9 b. m. robotnik Woźnica. W nocy z 9 na 10 b. m. zginął na tym samym szybie robotnik Hojda, zaś ciężko okaleczony został drugi robotnik.

Wzrost ilości śmiertelnych wypadków na tej kopalni spowodowany jest rabunkową gospodarką, oraz coraz dalej postępująca mechanizacją ruchu.

Rzeczywiście... tanie jest życie ludzkie.

Kącik radjowy

„Z Ogrójcem"

Radjosłuchacze poznają się w środę dnia 15.4 o godz. 16.20 z ludowemi obyczajami ziemi krakowskiej. Audycja ta p. t. „Z Ogrójcem" opracowana przez Tomasza Podstolaka, oparta będzie na obrzędach ludowych Wielkanocnych, utrzymywanych dotychczas w okolicach krakowskich.

„Twórczość Fryderyka Chopina"

Znakomici artyści wezmą udział w audycji z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina", dnia 15.4 o godz. 21, mianowicie śpiewaczka Aniela Szlemińska i panista Henryk Sztompka, który niedawno w czasie swych nowych występów zagranicą zbierał świeże sukcesy. W czasie koncertu wykonane zostaną utwory pochodzące z późnej epoki twórczości chopinowskiej: Mazurki z op. 56: H-Dur, C-Dur, C-moll, Barcarola op. 60 oraz pieśni. Koncert ten transmitować będzie broadcasting londyński.

Muzyka myśliwska za czasów Agusta Mocnego

Polskie Radjo transmituje dnia 15.4 o godz. 20.05 z Lipska audycję niezmiernie oryginalną, mianowicie sygnały myśliwskie z czasów Augusta II. Kwartet dęty „Cornologen" wykona utwory, ilustrujące cały przebieg polowania — przygotowania do łowów, fanfary myśliwskie, polowanie na zwierza, śmierć jeleni, śmierć ... i zajęcy, ptactwa przeróżnego, wkońcu ucztę myśliwską i powrót przy dźwiękach zwycięskich fanfar.

„Trud pisarza"

Ogół czytelników rzadko zdaje sobie sprawę z trudu, jaki pisarz włożył w dzieło artystyczne. Często może „łatwość" dzieła stoi w odwrotnym stosunku do włożonej w nie pracy. Świetny znawca naszej i francuskiej literatury, przyjaciel wielu najznakomitszych autorów, Jan Lorentowicz, dnia 15.4 o godz. 21.40 ukaże w swym szkicu radjowym p. t. „Trud pisarza", twórców od strony nieznanej: trudu, jakim opłacają piękno swych dzieł.

P. C. WODEHOUSE. **16)**

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Lord Emsworth nie wiedział. Nigdy tego nie wiedział. Poza mglistem wrażeniem, że wówczas, kiedy staje się zbyt ciemno, aby móc zobaczyć Monarchinię na odległość czterech stóp — zbliża się pora obiadu, mało zwracał uwagi na godziny.

— Jest blisko pierwsza, a o wpół do drugiej mamy gości na lunchu.

Lord Emsworth zrozumiał to.

— Na lunchu? O... Ach, tak, naturalnie. Oczywiście na lunchu. Uważasz, że powinienem iść i umyć sobie ręce?

— I twarz także. Pokryta jest błotem. I zmienić sobie ubranie... Ach, i te buty... Musisz nałożyć czysty kołnierzyk! Doprawdy, Clarence, z tobą jest tyleż kłopotu, co z małem dzieckiem. Nie rozumiem, po co ci się chce tracić czas na patrzenie na te przeklęte świnie.

Lord Emsworth poszedł z nią przez paddok, ale twarz jego — a w rzeczywistości nie było na niej prawie błota, zaledwie w paru miejscach była zabryzgana — miała wyraz ponury i zbuntowany. Nie poraz pierwszy siostra jego wyrażała się w tak obraźliwy sposób o istocie, którą uważał za najwyższą ozdobę jej płci i gatunku. Przeklęte świnie—doprawdy! Ponuro zastanawiał się nad dziwną niezdolnością swego najbliższego otoczenia do zdania sobie sprawy ze znaczenia Monarchini w układzie wypadków. Nikt z nich zdawał się nie posiadać dość rozumu dla uświadomienia sobie jej istotnej wartości.

Nie... może był ktoś jeden, kto zdawał sobie sprawę. Ta mała dziewczynka... jakże się ona nazywała?... która miała poślubić jego siostrzeńca Ronniego, zawsze objawiała przyjemne zainteresowanie właścicielką srebrnego medalu.

— Sympatyczna dziewczynka — rzekł, doprowadzając ten bieg myśli do końca.

— O czem ty mówisz, Clarence? — zapytała lady Konstancja znużonym głosem. — Co za sympatyczna dziewczynka?

— Ta mała Ronalda. Zapomniałem, jak się nazywa. Smith, co?

— Brown — powiedziała krótko lady Konstancja.

— Rzeczywiście. Brown. Sympatyczna dziewczynka.

— Przypuszczam, że masz prawo do swej własnej opinji — rzekła lady Konstancja.

Przez kilka chwil szli w milczeniu.

— Gdy już poruszyliśmy temat panny Brown — rzekła lady Konstancja, wymawiając to imię, jak zawsze, z dość mocno zaciśniętemi zębami i kamiennym wyrazem twarzy. — Zapomniałam ci powiedzieć, że dziś rano miałam list od Julji.

— Doprawdy? — rzekł lord Emsworth, poświęcając tej sprawie jakie 2⅔ siódmych swej uwagi.— Wspaniale... wspaniale. A kto to — zapytał grzecznie — jest Julja?

Lady Konstancja miała łatwy dostęp do jego głowy i mogła uderzyć ją zupełnie wygodnie, ale powstrzymała się. Noblesse oblige.

— Julja — rzekła, podnosząc głos. — Jest tylko jedna Julja w naszej rodzinie

— O... myślisz o Julji? — rzekł lord Emsworth oświecony. — A co Julia ma do powiedzenia? Jest w Biarritz, prawda? — zapytał, robiąc wielki wysiłek myślowy. Mam nadzieję, że bawi się dobrze.

— Jest w Londynie.

— Och, doprawdy?

— I przyjeżdża tu jutro o drugiej czterdzieści pięć.

Mgliste oderwanie lorda Emswortha zniknęło. Siostra jego, Julja, nie była kobietą, do której wizyt odnosiłby się z radosnym entuzjazmem.

— Dlaczego? — zapytał z wyraźną nutą skargi w głosie.

— Bo to jest jedyny dobry pociąg popołudniowy — i przyjeżdża tak że ma jeszcze dość czasu do obiadu.

— Myślę, poco przyjeżdża?

Powiedzieć, że lady Konstancja parsknęła, byłoby zbyt wiele. Kobiety, wychowane tak, jak ona, nie parskają. Ale nie ulega wątpliwości, że pociągnęła nosem.

— No, doprawdy — rzekła. — Czy wydaje ci się aż tak dziwne, że matka, której jedyny syn objawił zamiar poślubienia baletnicy, ma ochotę ją zobaczyć?

Lord Emsworth zastanowił się.

— Nie baletnica... O ile zrozumiałem, to chórzystka...

— Zupełnie to samo.

— Nie zdaje mi się — powiedział z powątpiewaniem. — Muszę zapytać Galahada.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

O umowę zbiorową w przemyśle budowlanym w Krakowie

Z dniem 31 marca wygasła ważność orzeczenia Głównego Inspektora Pracy regulującego warunki pracy i płacy dla robotników budowlanych w Krakowie.

Centralny Związek Rob. Przem. Bud. Drzew. Ceram. i pokr. zawodów, który podpisał orzeczenie jako umowę zbiorową, wniósł 20 marca do Związków Przedsiębiorców budowlanych pisma z wnioskami o odbycie wspólnych konferencyj celem ustalenia warunków na rok 1936/37. Na pisma te nie odpowiedziały do dziś Związek Budowniczych i Związek Przemysłowców, a jedynie Cech majstrów murarskich i ciesielskich wyznaczył i odbył konferencję z przedstawicielem Związku Robotników. Robotnicy wysunęli żądania podwyższenia dotychczasowych płac o 7 proc., motywując je wyższym podatkiem od zarobków i wykazanym przez Urząd Statystyczny wzrostem kosztów utrzymania; uznania delegatów robotniczych, zniesienia akordów i objęcia umową ogólną płac innych robotników, zatrudnionych na budowach, jak: malarze, stolarze, zduni, kamieniarze, posadzkarze i instalatorzy.

Cech majstrów ustosunkował się do żądań robotników pozytywnie, wysuwając ze swej strony szereg zastrzeżeń, mających na celu utrudnienie wykonywania robót przez nieuprawnionych.

Na skutek nacisku władz administracyjnych Związki przedsiębiorców odpowiedziały w dniu 30 marca, że w najbliższych dniach odbędą swoje zgromadzenia i zajmą odpowiednie stanowisko.

Na konferencji, zwołanej przez Insp. Pracy w dniu 30 marca, po przedstawieniu żądań przez robotników, Związek Budowniczych i Związek Przemysłowców zobowiązały się dać odpowiedź w ciągu najbliższych dwuch dni, wysuwając jednak żądanie rozstrzygnięcia sporu przez Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą i nadania orzeczeniu mocy powszechności. Inspektor Pracy zaproponował przedłużenie obecnego orzeczenia na 1 miesiąc, na co Związki przedsiębiorców miały odpowiedzieć łącznie z innemi kwestjami.

Inspektor Pracy zaproponował przedłużenie orzeczenia obecnego na miesiąc, jeżeli strony postawią wnioski o oddanie sporu pod orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej. Związki przedsiębiorców miały odpowiedzieć na tę kwestję łącznie z ustosunkowaniem się do żądań robotników.

Delegaci Związku Robotników uzależnili swoje stanowisko w sprawie przedłużenia dotychczasowego orzeczenia i oddania sprawy pod orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej od stanowiska, jakie zajmą wobec żądań robotników przedsiębiorcy.

Zaznaczyć należy, że na konferencji u Inspektora Pracy delegaci robotników nie mieli możności bezpośredniego przedstawienia swoich żądań przedstawicielom przedsiębiorców, gdyż Insp. Pracy odbył odrębnie konferencję z delegatami robotników a odrębnie z przedsiębiorcami.

Przedsiębiorcy, poza Cechem majstrów, nie odpowiedzieli na żądania robotników i nie zajęli żadnego stanowiska wobec tych żądań, wystosowali jedynie memorjał do Insp. Pracy i Min. Op. Społecznej z żądaniem powołania Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

Sytuacja zaostrza się z dnia na dzień, gdyż na budowach wybuchają strajki z powodu obniżania płac, ostatnio na budowie Domu Akademickiego zastrajkowało 120 robotników z powyższego powodu.

※

Korespondencję tę z powodu nawału materjału, podajemy z pewnym opóźnieniem.

Tarcia w „endecji" krakowskiej

Podobnie, jak gdzieindziej, również na terenie krakowskim w ostatnich czasach powstały wśród „endeków" ostre tarcia wewnętrzne, które z każdym dniem wzrastają na sile.

Grupa „młodych" wyłamuje się spod komendy starszyzny endeckiej. Wśród „starych" endeków też panują rozbieżności, na tle ostatnich wypadków. Brak określonego programu społecznego i politycznego wprowadza zamęt w szeregach endeckich. Sam antysemityzm jest niewystarczający, jako hasło, któreby skupiło wokół spłowiałego sztandaru enedeckiego, większe masy społeczeństwa. Ostatnie wypadki krakowskie wykazały dobitnie, że endecja na tutejszym gruncie jest bez znaczenia. Próby wniknięcia w sfery robotnicze skończyły się kompletnem fiaskiem.

Robotnicy krakowscy nie dali się wziąć na lep głupich, płytkich haseł antysemickich. Wydana po wypadkach krakowskich ulotka endecka, w której utartym zwyczajem całą winę za wypadki zwalono na Żydów, przyjęta została przez robotników humorystycznie. Klasa robotnicza Krakowa jest zbyt wyrobiona społecznie i politycznie, aby ją mogły zaanimować antysemickie bzdury.

Wobec niepowodzenia swojej akcji, pewne grupy endeckie domagają się zmiany sposobów agitacji i działania. Mówi się o jakimś programie, o nowej linji postępowania, o tem, o tamtem, o owem, krytykuje się przywódców za ich błędną taktykę, słowem chaos i zamieszanie. Według obiegających pogłosek w enedcji krakowskiej zanosi się na rozłam. Zresztą nic w tem dziwnego. Tam, gdzie niema programu, gdzie program zastępuje się tylko negacją i demagogicznemi hasłami nienawiści rasowej i narodowościowej, tam z natury rzeczy musi dojść do całkowitego rozbicia.

Cztery wielkie wystawy w Krakowie

Ważną część programu czerwcowych „Dni Krakowa" stanowić będzie szereg wystaw, organizowanych przez Zarząd Miejski, oraz poszczególne towarzystwa kulturalne i naukowe.

Nad sprawami i programem tych wystaw obradowała, pod przewodnictwem prezesa W. Ostrowskiego, Sekcja wystawowa Ob. Komitetu „Dni Krakowa".

Przygotowywane trzy wielkie wystawy, mianowicie: wystawa *„Stary Kraków"* z panoramą, ilustrującą dawny wygląd miasta, dalej wystawa *„Kraków dziś i jutro"* oraz wystawa *„Kraków i Ziemia Krakowska" w współczesnem malarstwie polskiem* w Pałacu Sztuki, stanowić będą zwartą i wzajemnie uzupełniającą się całość, poświęconą przeszłości, kulturze, sztuce oraz rozwojowi urbanistycznemu i gospodarczemu Krakowa.

Przygotowujące te wystawy instytucje, jak: Zarząd Miejski, Towarzystwo Miłośników hist. i zab. Krakowa, Archiwum aktów dawnych m. Krakowa, oraz Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych dokładają starań, ażeby wystawy te uczynić możliwie najbardziej interesującemi dla szerokich kół przyjezdnych z kraju i zagranicy.

Pozatem urządzona będzie w kilkudziesięciu namiotach, na rozległym obszarze, pomiędzy ulicami Smoleńsk, Al. Krasińskiego i Al. 3-go Maja, wielka wystawa harcerska.

Do ogólnego programu przystosują się również muzea i zbiory Krakowa, umożliwiając turystom najbardziej wszechstronne zaznajamianie się ze skarbami artystycznemi i osobliwościami, których Kraków posiada największą w Polsce liczbę.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Rejestracja członków TUR

Zarząd TUR w Krakowie zawiadamia, że rejestracja TUR odbywa się do dnia 15 kwietnia b. r. w sekretarjacie TUR od godz. 19-ej do 21-ej wiecz. (od 7—9).

Członkowie, którzy się do tego czasu nie zarejestrują, tracą automatycznie prawa członka.

Radjo krakowskie

ŚRODA

6.30 Audycja poranna. 6.50 Wesoły start. 7.20 Dziennik poranny. 7.40 (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południowy. 12.30 „Walc Waldteufla". 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Płyty. 15.15 Przegląd giełdowy, 15.30 Płyty. 16.30 „Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną". 16.20 „Z Ogrojcem". 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy". 17.20 Jazz na dwa fortepjany. 17.50 „Obrona Lwowa". 18,00 Kwartet smyczkowy C-dur. 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 Wiadomości bieżące". 18.45 Płyty. 19. Poradnik turystyczny. 19.20 Koncert. 19.35 Wywiad z p. Kucharskim. 19.45 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Godzina Zagłębia Dąbrowskiego. 20.25 Recital skrzypcowy Alfreda Schenkera. 20.45 Dz. wiecz. 21.00 Twórczość Fr. Chopina. 21.40 „Trud pisarza". 21.55 Pogadanka aktualna. 22.05 „Sygnały myśliwskie na dworze króla Augusta II". 22.20 Muzyka taneczna. 23.05 Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 16 kwietnia.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.40 Płyty 8. Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny. 13. Płyty. 13.10 Chwilka gosp. domowego. 13.15 Płyty. 15.15 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.30 Koncert klubu mandolinistów. 16. „Gorzkie migdały" 16.15 Koncert. 16.50 „Cała Polska śpiewa". 17.05 „Mieszczaństwo warszawskie". 17.20 Recital śpiewaczy. 17.50 Pogadanka aktualna. 18. Recital fortepianowy. 18.30 „Gra twarzy aktora filmowego". 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Płyty. 19.00 „Wśród naszych przyjaciół..." 19.20 Koncert. 19.35 Wiadomości sportowe 19.45 Pogadanka aktualna. 20. „Gdyśmy byli studentami". 20.45 Dziennik wieczorny. 21. Teatr Wyobraźni: „Narodziny bohatera". 21.35 Nasze pieśni. 22. Recital skrzypcowy. 22.30 Muzyka lekka.

Wezwanie

OKR. PPS. Kraków wzywa Komitety Miejscowe PPS. Zachodniej Małopolski do zgłoszenia zapotrzebowania na referentów pierwszomajowych, a to najdalej do dnia 20 kwietnia b. r. na adres OKR. PPS., Kraków, Al. Krasińskiego 16, Dom Górników.

Dyżury lekarzy

Dnia 15 kwietnia—noc:

Dr. Horowitz Maks, Jasna 7.

Dr. Szancer Henryk, Starowiślna 60, tel. 129-47.

Dr. Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42.

Dr. Zopoth Artur, Florjańska 14, tel. 102-18.

Repertuar

ALEKSANDER KIPNIE, światowej sławy artysta - śpiewak, wystąpi z jedynym koncertem w Krakowie *w sobotę, 18 b. m. w Starym Teatrze.* Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1.30 do 5.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Kapitan Blood".

APOLLO: „Grunt to forsa!"

ATLANTIC: „Betty" i „Burza nad światem".

CAPITOL (Podgórze): „Kuszenie szatana" (J. Mojica) i dodatki.

KINO CAPITOL (Podgórze): — „Pieśń kozaka" i Rewja.

PROMIEŃ: „Baron cygański".

STELLA: „Noc cudów".

SZTUKA: „Po palącem niebem Argentyny".

ŚWIT: „Golgota".

WANDA: „Indyjscy piechurzy".

UCIECHA: „Osaczona" i „Kto ostatni całuje".

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody: Naogół dość pogodnie przy umiarkowanem zachmurzeniu nieba, rankiem miejscami mgły. Temperatura w ciągu dnia około 12 st. Słabe wiatry południowo - wschodnie i południowe.

KRONIKA ŚLĄSKA

Zawarcie umowy ramowej

w fabryce wyrobów skórzanych Kromołowskiego

Klasowy Zw. rob. przemysłu skórzanego prowadził już od dłuższego czasu akcję o zawarcie umowy ramowej w fabryce wyrobów skórzanych Kromołowskiego w Katowicach. Akcja ta napotykała na duże trudności ze strony dyrekcji, wskutek czego wybuchały sporadyczne strajki na terenie fabryki.

Ostatnio odbyły się bezpośrednie rokowania pomiędzy przedstawicielami zw. zaw. a dyrekcją o zawarcie umowy ramowej. Po dłuższych obradach zgodziła się dyrekcja na zawarcie umowy, regulującej warunki pracy. W poniedziałek, dnia 20 b. m. odbędą się dalsze rokowania o ustalenie stawek zarobkowych.

Tragedja katowanej dziewczynki

W końcu ubiegłego miesiąca z rzeki Czarnej Przemszy pod Słupną w pobliżu Mysłowic wydobyto zwłoki 7-letniej dziewczynki.

Długotrwałe i skrupulatne dochodzenia policyjne zostały w dniu wczorajszym uwieńczone sukcesem. Policja zidentyfikowała zwłoki topielicy i ustaliła okoliczności śmierci. Są one wręcz sensacyjne: Denatka była cyganiątkiem i zbiegła krytycznej nocy z obozu cygańskiego pod Sosnowcem w obawie przed karą cielesną. Błądząc wśród ciemności, dziecko wpadło w nurty rzeki, najprawdopodobniej w miejscu, gdzie łączy się Czarna Przemsza z Białą.

Niesione wartkim prądem przez kilkaset metrów zwłoki zahaczyły o nadbrzeżne krzaki; zaczepiły się o nie chustką dziewczynki. Wobec tego powstała w czasie dochodzeń hipoteza uduszenia — odpada. Natomiast liczne ślady bicia na całem ciele znalazły potwierdzenie; dziecko było systematycznie katowane przez swego ojca, a w obawie przed dalszemi aktami znęcania się — uciekło. Nazwisko tragicznie zmarłej brzmi: Aza Kutra.

Rodzice denatki zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej za brak należytego dozoru i znęcanie się. Szczegóły wyników dochodzenia policyjnego wywołały w okolicach Mysłowic i Sosnowca zrozumiałą sensację.

Na kop. „Szyby Jankowickie"

Jak donoszą z Boguszowic, dyrekcja kop. „Szyby Jankowickie" wypowiedziała z dniem 15 b. m. pracę 500 robotnikom. W myśl zarządzenia dyrekcji 400 robotników otrzyma urlop turnusowy, a 100 robotników zostanie całkowicie zredukowanych. Wiadomość ta wywarła wśród okolicznej ludności przygnębiające wrażenie.

Echa napadu na kasjerkę

Do sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach, dr. Stankiewicza, doprowadzono w czwartek aresztowanego przez policję bezdomnego Władysława Michalskiego. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego Michalski został osadzony w więzieniu śledczem.

Aresztowany Michalski jest jednym ze sprawców, którzy dnia 16 marca b. r. dokonali zuchwałego morderstwa rabunkowego w Ochojcu. Krytycznego dnia wieczorem wracała do domu z konsumu kasjerka, niosąc w torebce całodzienny utarg, wynoszący kilkaset złotych. W towarzystwie kasjerki znajdował się jej znajomy Albin Szarkowski. Zamaskowani bandyci z rewolwerami w rękach napadli na kasjerkę, zamierzając ją obrabować. Niespodziewanie jednak Szarkowski stawił bandytom opór. Wtenczas bandyci wystrzelili, kładąc trupem na miejscu Szarkowskiego.

Z zamieszania skorzystała napadnięta kasjerka, która z pieniędzmi zbiegła. Dochodzenia i pościg za Michalskim był niezwykle utrudniony, gdyż Michalski jest bezdomnym i wałęsał się po różnych norach i zaułkach.

Obecnie po przytrzymaniu Michalskiego niewątpliwie zostaną również przytrzymani dalsi sprawcy.

Wiadomości różne

Od dłuższego już czasu pali się hałda przy kopalni „Maks" w Michałkowicach, z której trujące i smrodliwe dymy rozchodzą się po całej okolicy. Zwłaszcza podczas wiatru północnego nieznośne dymy przenikają do mieszkań ulic Michałkowskiej, Placu Marszałka Piłsudskiego, 3-go Maja, a nawet ul. Bytomskiej.

※

Wapienniki Nakielskie pracują całą parą, gdyż zamówień mają dosyć. Niestety muszą stosować świętówki dlatego, że kolej nie podstawia tej ilości wagonów, jakiej potrzebują. Z jednej strony kolej skarży się na zmniejszony przewóz, a z drugiej strony wtedy, gdy sposobność zwiększenia ruchu istnieje, nie podstawia potrzebnej ilości wagonów.

※

W ub. miesiącu robotnicy kop. „Gotard" w Orzegowie przepracowali zaledwie 13 dniówek. W bież. miesiącu podano robotnikom do wiadomości, że przepracują tylko 11 dniówek. Przy 13-tu dniówkach zarobek dzionkarza z potrąceniem różnych składek socjalnych wynosi zaledwie 30 zł. miesięcznie, przy 11-tu naturalnie jeszcze mniej.

Dzionkarz z sortowni po świętówce zmuszony jest bez szemrania pracować podwójnie. Wskazane przeto byłoby, aby odpowiednie władze zainteresowały się tą sprawą i położyły kres haniebnemu wyzyskiwaniu i tak już biednego dzionkarza.

※

W godzinach wieczornych strażnik graniczny z Łagiewnik w pościgu za przemytnikami zranił wystrzałem z karabinu w rękę 19-letniego Teodora Sowę. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie wskutek ciężkiej rany dokonano amputacji ręki.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Środa, 15 kwietnia — „Powrót Mamy" o g. 20.

Radjo śląskie

ŚRODA, 15 kwietnia 1936 r.

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Pieśni i arje. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pielęgnacja skóry na wiosnę. 12.30 Walce Waldteufla. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Melodje północy. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45—14.15 Camil a Saint-Saense Karnawał zwierząt. 15.30 Arje i pieśni. 15.50 Boże Ciało w Sewilli — poemat symfoniczny. 16.00 Rozmowa Majsterklepki z Lepgliną „Zbudujemy mieszkania dla ptaków". 16.20 Z Ogrójcem — audycja fokłorystyczna. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Dyskutujmy: „Czy koniecznie musimy utrudniać sobie życie". 17.20 Jazz na dwa fortepiany. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Wlofgang Amadeusz Mozart: Kwartet smyczowy c-dur. 18.30 Ogrodnik śląski „Wzdłuż i wszerz ogrodu na wiosnę". 18.45 Muzyka operetkowa. 19.00 Śląsk i morze. 20.00 Godzina Zagłębia Dąbrowskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazek z Polski współczesnej. 21.00 XXXII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21.40 Trud pisarza. 22.05 Sygnały myśliwskie na dworze króla Augusta II. 22.20—23.30 Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 16 kwietnia 1936 r.

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Różne orkiestry. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Fragment z opery „Jaś i Małgosia". 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15—14.00 Muzyka taneczna. 15.30 Koncert Klubu Mandolinistów. 16.00 Gorzkie migdały — opowiadanie dla dzieci. 16.15 Koncert ork. kameralnej. 16.50 Cała Polska śpiewa. 17.05 Mieszczaństwo polskie w dziejach i zyciu narodu. 17.20 Recital śpiewaczy. 18.00 Recital fortepianowy. 18.30 Kukiełki śląskie „Kroszoneczki". 18.45 Henryk Gold — skrzypce. 19.00 Karlikowa poczta. 20.00 Gdyśmy byli studentami — audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Powszechny Teatr Wyobraźni. 21.35 Nasze pieśni— III audycja z cyklu „Stanisław Moniuszko". 22.00 Recital skrzypcowy. 22.30 Muzyka lekka.

Życie robotnicze

ZEBRANIA INWALIDÓW

dnia 15 kwietnia r. b.

Chropaczów: o godz. 3-ciej u Sprusa. Ref. tow. Marek.

Czerwionka i okolice: o godzinie 3-ciej u Czecha wiec inwalidów. Ref. tow. Krzywoń.

Dnia 16 kwietnia r. b.

Ruda: o godz. 2-giej porada prawna u p. Lepiarczyka. Tow. Marek.

Na pograniczu

Na odcinku granicznym Karol-Emanuel koło Rudy szajka, złożona z 15-tu przemytników, usiłowała przemycić towar z Niemiec do Polski. Uciekających ścigał strażnik graniczny Hubert Rykowski. Jeden z przemytników strzelił kilkakrotnie w stronę strażnika, raniąc go w rękę. Przemytnikom udało się zbiec. Rykowskiego odstawiono do szpitala.

Kuchnia dla bezrobotnych

W Szarlociu otwarto kuchnię dla bezrobotnych. Do tego czasu korzystali bezrobotni z kuchni w Świętochłowicach; musieli jednak daleko chodzić. Otwarcie kuchni bezrobotni przyjęli z zadowoleniem.

Z Siemianowic

Na ostatniem posiedzeniu kom. Rady miejskiej uchwalono 1800 zł. na pomoc przy pierwszej komunji dla biednych dzieci. Na pomoc szkolną uchwalono 3800 zł.; na wsparcia świąteczne dla bezrobotnych uchwalono 25.000 zł.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.